Rok XIII. Nr. 240 (3841) Wilno, Wtorek 1 Września 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Wizyta gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu

Rząd i społeczeństwo Francji serdecznie przyjmuje Wodza Polski

ZŁOŻENIE WIEŃCA NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

PARYŻ, (Pat). O godz. 9 rano Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły Rydz udał się na plac Gwiazdy, celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym. Naczelnemu wodzowi towarzyszyli: ambasador Łukasiewicz w otoczeniu wyższych urzędników ambasady, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, attache wojskowy w Warszawie gen. d'Arbonneau. Gen. Śmigłego Rydza powitał na placu Gwiazdy gubernator wojskowy miasta Paryża, bezręki bohater wojny światowej gen. Gouraud. Oddział 23 pułku piechoty kolonjalnej i oddział trębaczy oddał honory wojskowe gen. Śmigłemu Rydzowi, który złożył wieniec o barwach narodowych polskich na płycie Nieznanego Żołnierza. Przed opuszczeniem placu Gwiazdy gen. Śmigły Rydz złożył swój podpis w złotej księdze.

ŚNIADANIE U MIN. DALADIER.

PARYŻ, (Pat). Minister obrony narodowej Daladier wydał dziś śniadanie na cześć Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydza. W chwili przybycia gen. Śmigłego Rydza pluton gwardji republikańskiej oddał mu honory wojskowe.

W śniadaniu wzięli udział ze strony polskiej ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz, gen. Stachiewicz, szef sztabu głównego, oraz oficerowie świty gen. Śmigłego Rydza. Ze strony francuskiej obecni byli: premjer Blum minister spraw zagranicznych Delbos, minister marynarki Gasnier du Parc, minister lotnictwa Cot, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Vienot, marszałek Petain, generał Gamelin, szef sztabu generalnego, gen. Colson, gen. Pratelat, członek najwyższej rady wojennej, gen. Pujo.

PRZEMÓWIENIE MIN. DALADIER.

W czasie śniadania minister Daladier oświadczył m. in.:

„Panie generale, jestem dumny, mogąc powitać w imieniu armji francuskiej w Pańskiej osobie wodza naczelnego armji polskiej. Z chwilą, gdy przekroczył Pan naszą granicę, do serca Pana przemówiła nasza ojczyzna. Zna ona Pańską niegasnącą wiarę w losy Polski. Zna Pańską wiedzę wojskową i bohaterstwo, którem w najtrudniejszych godzinach umiał Pan szafować dla swego kraju. Jako towarzysz broni i ukochany uczeń sławnego Marszałka Piłsudskiego nie przestawał Pan walczyć przy jego boku. Pan, czynny na wszystkich polach bitew o niepodległość przedstawia najbardziej chwalebną kartę historji armji polskiej. Jest Pan duchowym dziedzicem legendarnego wodza. W ciągu kilku dni będzie Pan śledził swym wzrokiem wodza prace armji francuskiej. — Niech Pan będzie pewien, że armja ta będzie się czuła dumną, występując przed Panem i wykazując jednocześnie, że Francja może na nią liczyć dla zapewnienia swej niepodległości i wolności. Cała Francja wkłada w przyjęcie Pana całą żarliwość uczuć głębokich, jakie żywi dla wielkiego narodu polskiego, przyjaznego i sprzymierzonego dla ochrony pokoju".

Przemówienie swe zakończył min. Daladier słowami: panowie, wzywam was do wzniesienia toastu na cześć naszego gościa gen. Śmigłego Rydza, na cześć armji polskiej i Rzeczypospolitej Polskiej. Generał Śmigły Rydz w krótkich słowach gorąco podziękował ministrowi obrony narodow., wyrażając swą wdzięczność za przyjęcie, jakie zgotowane mu zostało we Francji.

Po śniadaniu gen. Śmigły Rydz opuścił samochodem Paryż, udając się w towarzystwie gen. Gamelin do Reims, gdzie oczekiwany jest w godzinach popołudniowych. W Reims ma go powitać minister lotnictwa Cot i komendant 10 okręgu wojskowego gen. Bermen.

NA DEFILADZIE POD REIMS.

PARYŻ, (Pat). Największa baza lotnicza francuska w Courey, położona pod słynną z czasów wojny światowej stolicą Szampanji Reims, ozdobiona była dziś od rana flagami o barwach polskich i francuskich. O godz. 4 przybył samolotem minister lotnictwa Cot, by powitać gen. Śmigłego Rydza. O godz. 4.30 zajechały od strony miasta samochody, które o godz. 2 opuściły Paryż. Z pierwszego wysiadł gen. Śmigły Rydz w towarzystwie gen. Gamelin. Z następnych szef sztabu gen. Stachiewicz, inspektor sił zbrojnych gen. Fequant, szef sztabu wojsk lotniczych gen. Pujo.

O godz. 5 zaczęły się ukazywać kolejno nad lotniskiem nadciągające z różnych stron eskadry stacjonowane w Dijon, Metzu, Nancy i le Bourget. Eskadry te połączyły się w długą kolumnę i przeleciały w defiladzie przed gen. Śmigłym Rydzem. Po defiladzie gen. Śmigły Rydz powrócił do Reims.

DZIENNIKI FRANCUSKIE WITAJĄ GEN. ŚMIGŁEGO RYDZA Z SERDECZNOŚCIĄ.

PARYŻ, (PAT). — Dzisiejsza prasa francuska podaje szczegółowy i obszerny opis pierwszego dnia pobytu w Paryżu polskiego naczelnego wodza. Jest On przedmiotem gorącej sympatji ze strony społeczeństwa francuskiego.

„La Republique" opisując przyjęcie, zgotowane gen. Rydzu-Śmigłemu w momencie, gdy stanął na ziemi francuskiej w Belfort, jak również przez ludność Paryża przed dworcem, pisze: zaznaczamy, że okrzyki te nie były przygotowane w programie specjalnym, a powstały spontanicznie z odruchów sympatji ludności.

„Paris Midi" omawiając wyjazd gen. Rydza-Śmigłego na manewry w Szampanji pisze, że nie chodzi tu o jakąś zwykłą paradę wojskową, lecz objazd przygotowany w sposób drobiazgowy, mający na celu danie gen. Rydzowi-Śmigłemu obrazu sił armji francuskiej.

Wykrycie spiskowców na Krymie

MOSKWA, (Pat). W Symferopolu na Krymie wykryto wedle doniesień ze źródeł sowieckich grupę „spiskowców", wśród urzędników krymskiego komisarjatu rolnictwa. Grupa składała się z 5 osób trockistów i nacjonalistów tatarskich.

Ozierski dziwi się..

LONDYN, (Pat). Korespondent „Daily Herald" donosi z Moskwy, że szef sowieckiej misji handlowej Wielkiej Brytanji Ozierskij wyraził wielkie zdziwienie spowodu pogłosek, kursujących o jego osobie. „Moja podróż do Moskwy — oświadczył Ozierskij — nie ma w sobie nic nadzwyczajnego. Nie rozumiem dlaczego czynione jest tyle hałasu dokoła mojej osoby. W dniu jutrzejszym opuszczam samolotem Moskwę i przybędę do Londynu prawdopodobnie we środę".

„Nikt nie ma prawa udzielać rozkazów Norwegji"

Min. Koht o sprawie Trockiego

OSLO, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Koht wygłosił wczoraj wieczorem przemówienie: „Gdy rząd norweski — udzielił Trockiemu pozwolenia na pobyt w Norwegji, to kierował się zasadą, stosowaną zawsze w krajach, gdze panuje swoboda: prawem azylu, przyznawanym zawsze uchodźcom politycznym. Jeśli istnieją kraje, w których opozycja polityczna jest niedopuszczalna, to państwa, uznające zasadę swobody, poczytywać muszą za obowiązek udzielanie azylu uchodźcom z tych krajów. Obecny rząd norweski nie odstąpi od zasady, gdyż nikt w tej dziedzinie nie ma prawa udzielania nam rozkazów".

...ale Trockiego izolowano

BERLIN, (PAT). — Z Oslo donoszą, że norweskie ministerstwo sprawiedliwości postanowiło na podstawie decyzji królewskiej całkowicie izolować Trockiego i jego żonę, pozostawiając ich pod ścisłym nadzorem. Wydano rzekomo również postanowienie, ograniczające swobodę ruchów Trockiego. Trockiemu nie wolno przyjmować żadnych gości bez pozwolenia centralnego urzędu paszportowego. Jego poczta, telegramy i telefony podlegają ścisłej kontroli.

Anglja projektuje podział Hiszpanji?

BERLIN, (Pat). Wiadomość, pochodząca z Londynu, że w czasie spotkania delegatów stron walczących w st. Jean de Luce, omawiana była rzekomo kwestja podziału Hiszpanji, wywołała duże poruszenie w tutejszych kołach politycznych. Zadają sobie tu pytanie ze strony którego mocarstwa pochodzić mogą tego rodzaju sugestje. W sprawie tej zamieszcza swe spostrzeżenia londyński korespondent „Local Anzeiger", którego bliskie stosunki z dyplomatycznemi kołami niemieckiemi w Londynie są ogólnie znane. Pisze on: „Ponieważ w Londynie wskazywano od początku na możliwość rozpadnięcia się Hiszpanji, jako na konsekwencję wojny domow., ciekawem byłoby wiedzieć, kto wprowadził ten projekt do rokowań. Zdają się więc potwierdzać przypuszczenia, że humanitarna akcja dyplomatów stała się w ich rękach akcją polityki zagranicznej.

Wojskowa linja Z. S. R. R. sięga prawie centrum Europy

Rewelacje publicysty amerykańskiego

BERLIN, (Pat). Amerykański publicysta Dennis zamieścił w „Berliner Tageblatt" artykuł, w którym opisując swój pobyt w ZSRR, szczególnie podkreśla bliskie stosunki wojskowe Sowietów z Czechosłowacją.

Nieliczni z pośród Amerykanów i Anglików — pisze Dennis — zdają sobie sprawę JAK BLISKO CENTRUM ZACHODNIEJ EUROPY SIĘGA WOJSKOWA LINJA ZSRR. W RZECZYWISTOŚCI LINJA TA PRZEBIEGA PRZEZ ZACHODNIĄ CZECHOSŁOWACJĘ O 150 MIL OD BERLINA.

Amerykanin opowiada w dalszym ciągu, że portjerzy hotelowi w Pradze oświadczyli, że w czasie czeskosłowackich manewrów były w Pradze WSZYSTKIE WIĘKSZE HOTELE ZAJĘTE PRZEZ SOWIECKICH GENERAŁÓW I OFICERÓW SZTABOWYCH. Zastanawiającem jest również, że na te opracowane wspólnie z sowieckim sprzymierzeńcem manewry nie został zaproszony wojskowy attache Stanów Zjednoczonych. Incydent ten jest zupełnie zrozumiały, biorąc pod uwagę przymierze ZSRR z Czechosłowacją.

Dennis przypomina również dementi uczynione w angielskiej izbie gmin, na podstawie oficjalnego oświadczenia czeskosłowackiego premjera, w którym zaprzeczono jakoby w armji czeskosłowackiej współpracowała większa ilość sowieckich oficerów.

Amerykański publicysta zwraca również uwagę na olbrzymie zbrojenia Sowietów.

Polepszenie się stosunków francusko-niemieckich

Powtórny wyjazd Schachta do Paryża?

PARYŻ, (Pat). Berliński korespondent Havasa donosi, że w berlińskich kołach politycznych wyrażają się z optymizmem o wynikach podróży ministra Schachta do Paryża. Nie ukrywa się tu, że przeprowadzone zostały rozmowy, które mogą mieć zbawienny wpływ na dalszy rozwój stosunków francusko-niemieckich. Korespondent informuje dalej że według pogłosek krążących w tych kołach, nietylko przewidywany ma być nowy przyjazd ministra Schachta do Paryża, lecz że wkrótce przybyć ma do Berlina wybitna osobistość francuska z poza kół politycznych, celem nawiązania rozmów gospodarczych.

Mussolini spotka się z Hitlerem?

BERLIN, (Pat). Rzymski korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, iż pogłoski, które krążyły w zimie na temat bliskiej podróży Mussoliniego do Berchtesgaden, celem spotkania się tam z kanclerzem Hitlerem zostały przez wszystkie kompetentne koła w Rzymie zdementowane.

Titulescu będzie reprezentował Rumunje w Lidze Narodów?

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Bukaresztu, że premjer Tatarescu zaproponował b. ministrowi Titulescu, aby nadal reprezentował Rumunję w Lidze Narodów. Odpowiedź Titulescu jeszcze nie nadeszła.

Watykan w trosce o pokój w Hiszpanji

BERLIN, (Pat). „Lokal Anzeiger" donosi z Rzymu na podstawie informacyj zaczerpniętych z pewnego źródła, że sfery watykańskie podjęły kroki dyplomatyczne u mocarstw europejskich, by spowodowały one pokojowe zlikwidowanie wojny domowej w Hiszpanji.

Powrót Goebbelsa do Berlina

BERLIN, (PAT). — Dziś powrócił ze swej podróży do Wenecji minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. W drodze powrotnej dr. Goebbels wysłał depesze z samolotu do ministra Alfieri'ego, dziękując za serdeczne przyjęcie we Włoszech.

RZYM, (PAT). — Przed powrotem do Berlina min. Goebbels przyjął w Rzymie przedstawicieli kolonji niemieckiej, wobec których oświadczył, że Włochy mają te same ideały co Niemcy, wychodząc z założenia, że pokój może być dany tylko siłą i że tylko siła może pokój obronić. Ponadto min. Goebbels mówił o pokrewieństwie faszyzmu i narodowego socjalizmu oraz wskazał na równoległość stanowisk, zajętych przez Niemcy i Włochy wobec wypadków hiszpańskich.

Ofenzywa powstańców na wszystkich frontach

W Madrycie i Maladze szaleje teror

Powstańcy zbombardowali ministerstwo wojny w Madrycie

HENDAYE, (PAT). Stacja radjowa w La Coruna donosi, że samolot powstańczy bombardował w dniu wczorajszym gmach ministerstwa wojny w Madrycie. Bombardowanie wyrządziło poważne szkody w samym budynku oraz na przyległym skwerze Cibeles. Lotnicy — powstańcy bombardowali również Walencję.

Pod Corouną

PARYŻ, (PAT). — Wedle źródeł, zbliżonych do „Frontu Ludowego" władze powstańcze miały rozstrzelać w Valladolid kilku członków lewicowych organizacyj robotniczych, m. in. socjalistę Lambronne.

Wpobliżu miejscowości Torres Cabrera w okolicach Cordoby dwa samoloty rządowe zniszczyły trójmotorowy samolot powstańczy. — Oblężenie Cordoby i Grenady trwa. Elektrownia, zaopatrująca Grenadę w prąd, znajduje się w ręku wojsk rządowych.

Powstańcy, broniący Huesca zrobili dziś wypad, lecz zostali odparci, pozostawiając 35 zabitych, w tem porucznika i księdza.

Komuniści hiszpańscy spalili francuskiego księdza

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że komuniści hiszpańscy zastrzelili wpobliżu granicy francuskiej duchownego francuskiego, który odbywał wycieczkę do republiki Andorry. Trupa oblano benzyną i podpalono. Gdy zaalarmowana francuska straż pograniczna przybyła na miejsce, mordercy zbiegli.

Samolot rządowy bombardował okręt amerykański

WASZYNGTON, (PAT). — Sekretarz stanu Hull wystosował do rządu madryckiego oraz do rządu tymczasowego w Burgos noty protestacyjne z powodu bombardowania kontrtorpedowca amerykańskiego „Kane". Na okręt ten samolot, nieposiadający żadnych znaków rozpoznawczych, zrzucił 6 bomb, które upadły wpobliżu okrętu. „Kane" odpowiedział ogniem armatnim, nie przyczyniając samolotowi żadnych szkód. Samolot powtarzał trzykrotnie swój atak, pomimo że na maszcie „Kane" powiewał sztandar amerykański.

Śmierć dziennikarza

PARYŻ, (PAT). — Zginął podczas walk w Hiszpanji w dniu 17 sierpnia specjalny wysłannik „Intransigeant" red. Guy de Traversay. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Poseł hiszpański w Tokjo ochotnikiem hiszpańskim

TOKIO, (PAT). — Dotychczasowy poseł hiszpański w Tokjo, który został przez rząd madrycki odwołany ze swego stanowiska, oświadczył, iż wyjeżdża możliwie pośpiesznie do Hiszpanji, aby zaciągnąć się w szeregi wojsk powstańczych.

Przeniesienie ambasady niemieckiej z Madrytu do Alicante

BERLIN, (PAT) W Berlinie wywołała sensację nie tyle wiadomość urzędowa o przeniesieniu ambasady niemieckiej do Alicante, ile sposób w jaki zakomunikowano ją opinji publicznej. Nie ograniczono się bowiem do wydania komunikatu urzędowego, lecz zaopatrzono go niezwykle obszernym i wyczerpującym komentarzem, stwierdzającym, że po spełnieniu obowiązku obrony obywateli niemieckich, członkowie ambasady niemieckiej znaleźli się w sytuacji nie gwarantującej im własnego bezpieczeństwa. Cała prasa podała tę wiadomość na naczelnych miejscach, komentując ją indywidualnie. Odnosi się wrażenie, że urzędowym kołom niemieckim zależy na podkreśleniu faktu, iż przeniesienie ambasady do Alicante nie stanowi bynajmniej naruszania stosunków dyplomatycznych z rządem madryckim.

Hiszpański minister oświaty w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Z Perpignan donoszą, że dziś zrana przejechali przez stację pociągiem do Paryża hiszpański minister oświaty Marcelino Domingo, b. minister finansów Antonio Lava oraz deputowana komunistyczna z Oviedo p. Irriburi, zwana „la pasipnaria" (szalona). Politycy hiszpańscy odmówili poczynienia jakichkolwiek oświadczeń.

PARYŻ, (PAT). — Przybyli do Paryża z Madrytu i Barcelony minister oświaty Marcel Domingo, deputowana komunistyczna z Oviedo Irriburi, nazywana ogólnie „la passionaria" i b. minister finansów Antonio Lava. Po przybyciu do Paryża udali się oni natychmiast do ambasady hiszpańskiej, odmawiając udzielenia jakichkolwiek wywiadów.

Od rana do wieczora podpisuje listy skazanych na śmierć fryzjer w Maladze

LONDYN, (PAT). — „Times" zamieszcza do niesienia swego nadzwyczajnego wysłannika z Walencji o panującym w Madrycie terorze czerwonym. Każdego poranka — donosi korespondent — można w rzece Manzanares widzieć płynące trupy zamordowanych. Niektórzy rozstrzelani wyrzucani są nawet za dnia z samochodów ciężarowych na ulice miast.

O rządach teroru w Maladze donosi również wysłannik „Daily Telegraph", który twierdzi, że istotnym władcą Malagi jest pewien fryzjer, który urzęduje w salonach gubernatorstwa i od 8 rano do późnego wieczora podpisuje listy skazanych na śmierć.

Kolumna płk. Yague'a na przedmieściach Toledo

PARYŻ, (PAT). — Stacja radjowa w La Coruna komunikuje, że kolumna pułkownika Yague dotarła do przedmieść Toledo.

W ciągu ostatnich 4 dni kolumna ta wzięła do niewoli cały bataljon oraz zdobyła 16 karabinów maszynowych, 20 armat, 800 karabinów, 36 samochodów pancernych i 400.000 naboi. — Wojska powstańcze zajęły miejscowości Puente, Darzobispo i Talavera.

Generał francuski wraz z oficerami na granicy hiszpańskiej

BIRIATOU, (PAT) — Specjalny korespondent Havasa donosi: do Biriatou przybył w otoczeniu kilkunastu oficerów generał Chauvin, dowódca okręgu wojskowego. Natychmiast po przybyciu udał się gen. Chauvin na leżące w bezpośredniem sąsiedztwie granicy hiszpańskiej wzgórza, skąd obserwował pozycje hiszpańskich wojsk rządowych, znajdujące się na wysokości La Puncha. Milicjanci spostrzegłszy grupę francuskich wojskowych zgromadzili się na granicy, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Francja" i śpiewając Marsyljankę. Gen. Chauvin zwiedził następnie okolice Biriatou, zwracając specjalną uwagę na miejsca, w których upadły pociski hiszpańskiej artylerji. Ogólnie przypuszczają, że pobyt gen. Chauvin w Biriatou ma na celu wydanie zarządzeń, zapobiegających powtórzeniu się podobnych incydentów.

Walka o Irun będzie krwawa

PARYŻ, (Pat). Operacje wojskowe w Hiszpanji nie przyniosły w ciągu ostatnich dwóch dni poważniejszych rezultatów. Nacisk wojsk powstańczych na Toledo i Madryt wyraził się zajęciem kilku miejscowości, ale nie doszło do niczego o decydującem znaczeniu. Ataki powstańców na przełęcz Leon zostały odparte przez milicję robotniczą. Huesca ma być obecnie okrążona przez wojska rządowe podczas, gdy krąg powstańczy dokoła Malagi zacieśnia się coraz bardziej. Punkt ciężkości znajduje się obecnie nad zatoką Biskajską, gdzie na skutek zapowiedzi podjęcia decydującego ataku przez powstańców, zaczyna się masowe opuszczanie Irunu przez kobiety, dzieci i starców. Już w dniu wczorajszym przeszło 2 tys. uciekinierów przekroczyło granicę francuską, a w ciągu dnia dzisiejszego oczekiwane jest przybycie dalszych 4 tys. osób. Władze francuskie czynią odpowiednie przygotowania na granicy celem pomieszczenia emigrantów i zapewnienia im odpowiedniej opieki sanitarnej. Ze względu na to, że wojska powstańcze zdecydowane są na przeprowadzenie ostatecznego ataku, równocześnie od strony lądu, morza i powietrza, walka będzie miała prawdopodobnie niezwykle krwawy charakter, gdyż obrońcy Irunu zapewniają, że nie poddadzą się. Powstańcy oczekują tylko na przybycie 5 jednostek morskich, które mają wziąć udział w planowanem bombardowaniu.

Władze rządowe w Irunie zapowiedziały, że z chwilą rozpoczęcia bombardowania miasta — zostaną rozstrzelani więźniowie polityczni, między innymi biskup Valladolidu.

Na odcinku Irunu artylerja powstańcza otrzymała posiłki.

Strącenie 10 samolotów rządowych

SEWILLA, (Pat). Oficjalnie donoszą, że 10 samolotów rządowych zostało strąconych. Sewilla, Huelwa i Kadyks są obecnie oświetlone w nocy, chociaż przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności na wypadek ataku lotniczego.

Samoloty, które dzisiaj rano wystartowały z Burgos, zaopatrywały w żywność powstańców, broniących się w Alkazarze. Jutro prawdopodobnie nastąpi szturm generalny na Malagę. Miasto w znacznej części jest zniszczone przez bombardowanie, wszystkie połączenia komunikacyjne zostały przecięte. W Rio Tinto skazano na śmierć 67 górników. Zostaną oni rozstrzelani. Data egzekucji jeszcze nie jest wyznaczona.

J. Em. Kardynał Prymas Hlond w Wilnie

W czasie swego pobytu w Wilnie J. Em. Ks. Prymas Polski Kardynał Hlond odprawi w dn. 1 września o godz. 8 nabożeństwo w kościele Św. Jana, poczem weźmie udział w obradach Studjum Katolickiego, które rozpocznie się o godz. 9 rano (a nie o 10 jak podano w programach). Po południu J. Em. Ks. Prymas weźmie udział w obradach Zjazdu Prezesów, Dyrektorów i Asystentów Kościelnych Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej. Obrady odbędą się w Auli Kolumnowej USB.

We środę 2 września J. Em. Ks. Prymas odprawi Mszę Św. o godz. 8 w Kaplicy Ostrobramskiej, poczem weźmie udział w dalszym ciągu obrad Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej.

O godz. 16 J. Em. Ks. Kardynał Prymas opuści Wilno.

Nadanie Krzyża Komandorskiego Odrodzenia Polski ś.p. Stpiczyńskiemu

WARSZAWA, (PAT). — „Monitor Polski" z dnia dzisiejszego zamieszcza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu krzyża komandorskiego orderu odrodzenia Polski ś. p. Wojciechowi Stpiczyńskiemu, posłowi na Sejm Rzeczypospolitej, redaktorowi i publicyście za zasługi położone w walce o niepodległość oraz w pracy dla państwa.

Min. Komarnicki w Genewie

GENEWA, (Pat). Delegat R. P. przy Lidze Narodów minister Komarnicki po wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Litwa złożyła protest reformy L. N.

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą, że litewski minister spraw zagranicznych skierował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, zawierające propozycje litewskie w sprawie reformy Ligi Narodów.

Arabów do walki zagrzewają... kobiety

JEROZOLIMA, (PAT). — Akcja terorystyczna, mimo wielu wysiłków pojednawczych trwa w dalszym ciągu. Koło miejscowości Siedahr Arabowie ostrzeliwali patrol wojskowy, który odpowiedział salwą, zabijając jednego Araba oraz raniąc trzech, w tem jedną kobietę. Opodal Dedeward żołnierz, stojący na posterunku zmuszony był użyć broni przeciwko dwum Arabom, którzy chcieli rzucić bombę. Jeden z nich został zabity, drugi zdołał zbiec. Na wieś Indur nałożona została zbiorowa kontrybucja jako kara za ostrzeliwanie wojsk brytyjskich. Ponadto zburzono trzy domy, z których padły strzały do żołnierzy. Zaznaczyć należy, że w wielu wypadkach atakującym Arabom towarzyszyły kobiety, które okrzykami podniecały mężczyzn do walki.

Kronika telegraficzna

— LOTNICY LEWONIEWSKI I LEWCZENKO wylądowali wczoraj w Żigańsku nad Leną. Jak wiadomo, lotnicy ci wystartowali z Los Angeles, zamierzając dolecieć do Moskwy.

— MA PRZYJECHAĆ NIEBAWEM DO BERLINA LLOYD GEORGE wraz z córką Megan, członkinią parlamentu brytyjskiego. Celem pobytu angielskiego męża stanu będzie zapoznanie się z zagadnieniami reformy rolnej.

Z okazji tej wizyty Lloyd George nawiąże szereg kontaktów z czołowymi politykami Trzeciej Rzeszy.

— POWSTANIE PALESTYŃSKIE WYWOŁUJE CORAZ WIĘKSZY FERMENT W SYRJI. Powstają zaburzenia w rozmaitych miejscowościach, tłumione przez władze francuskie bardzo stanowczo. Ostatnio dokonano nowych aresztowań wśród członków partji ludowej, w Aleksandrecie zaś żandarmerja rozpędziła strzałami zebranie młodzieży bloku nacjonalistycznego. W Dżabal-Druzie doszło również do rozruchów.

— 17-TY KONGRES FIDAC'U. Dn. 2 września rozpoczną się obrady w Warszawie 17 kongresu FIDAC-u.

W kongresie FIDAC-u biorą udział delegaci 11 państw, należących do międzysojuszniczej organizacji b. kombatantów t. zw. „FIDAC-u", a mianowicie: Belgja, Czechosłowacja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Włochy, Jugosławja, Polska, Portugalja, Rumunja, Stany Zjedn. A. P.

— 4-CH ALPINISTÓW z Genewy padło ofiarą katastrofy naskutek pęknięcia liny. — 3 poniosło śmierć, 1 ocalał.

— POPOŁUDNIU NAD KRAKOWEM i okolicą przeszła burza z piorunami, połączona z krótko trwałą, gwałtowną ulewą. Burza wyrządziła dość poważne straty w ogrodach i sadach.

— PODCZAS NAJECHANIA KRÓLEWSKIEGO JACHTU „MAHLIN" na most w cieśninie Chalkis, zostały uszkodzone 3 łodzie ratunkowe. Z pośród załogi nikt nie został ranny. Król Edward VIII pozostaje na pokładzie osobiście pilnując naprawy uszkodzeń. Na skutek zderzenia z kontrtorpedowcem z eskorty przewróciły się dwie łodzie z publicznością, pragnącą ujrzeć króla. Wszystkich uratowano.

INICJATYWA FRANCUSKA

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w sierpniu.

Inicjatywa rządu francuskiego zmierzająca do zawarcia międzynarodowego układu, zobowiązującego sygnatarjuszy do zachowania ścisłej nautralności wobec wydarzeń hiszpańskich, nie wywołała entuzjazmu, ani na prawicy, ani na lewicy. Prawica zarzucała rządowi, iż głoszenie „neutralności warunkowej" z góry pozwala na czynienie Francji (na terenie międzynarodowym), zarzutu żywienia ukrytych zastrzeżeń, podczas gdy lewica uważała, że inicjatywa francuska jest w istocie stosowaniem pewnego rodzaju blokady legalnego rządu hiszpańskiego przy równoczesnem ułatwianiu powstańcom otrzymywania broni z sympatyzujących z nimi państw o ustroju faszystowskim. Na skutek tego decyzja rządu budziła właściwie prawie powszechne niezadowolenie: jedni uważali, że to za mało, drudzy — że zbyt dużo. Wytwarzała się więc atmosfera zdenerwowania, którą powiększały wiadomości o różnych incydentach. Głosy na temat możliwości konfliktu międzynarodowego stały się coraz częstsze na łamach prasy a atmosfera podejrzliwości, jaka się wytworzyła ostatnio, obejmowała w równym stopniu stosunki międzynarodowe jak i teren wewnętrzny. Fanatyczne stronnicze ataki rozlegały się zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Powoli opinja francuska zaczynała się stawać coraz to bardziej skrajna i gwałtowna, a wraz z tem zaostrzał się konflikt istniejący między prawicą a lewicą.

* * *

W międzyczasie toczyła się wymiana poglądów na drodze dyplomatycznej. Trwała ona o wiele dłużej niż się spodziewano. Pomimo poparcia inicjatywy francuskiej przez rząd angielski Włochy i Niemcy zwlekały z odpowiedzią. Obydwa państwa wystąpiły z zastrzeżeniem podzielanem zresztą przez wiele innych stolic, że neutralność nie może się ograniczać tylko do zakazu przesyłania broni i amunicji, lecz — powinna również obejmować i inne formy ingerencji, a mianowicie: zbiórki publiczne i werbowanie ochotników. Po długotrwałych rokowaniach Włochy udzieliły wreszcie odpowiedzi, w której nadały tym zastrzeżeniom nie formę warunku sine qua non, lecz tylko „uwag interpretacyjnych". Byłoby to niewątpliwie dużym sukcesem dyplomatycznym Quai d'Orsay, gdyby tego rodzaju przyłączenie się Rzymu do inicjatywy francuskiej nadeszło natychmiast po wręczeniu propozycji. Niemniej jednak, nawet tak późne przystąpienie wywołało w Paryżu duże zadowolenie, tem większe, że łączono je z pogłoskami na temat rozluźnienia się włosko-niemieckiego frontu dyplomatycznego. Mówiono bowiem, iż Rzym w obawie przed wplątaniem się w konflikt międzynarodowy, do czego mogłoby doprowadzic popieranie polityki niemieckiej po incydencie z „Kamerunem", zdecydował się na przyśpieszenie odpowiedzi na propozycję francuską, aby w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność. Te złudzenia rozwiały się jednak wraz z nadejściem odpowiedzi niemieckiej.

Pozytywne ustosunkowanie się Rzymu i Berlina do inicjatywy francuskiej ma niewątpliwie charakter punktu zwrotnego w rokowaniach prowadzonych o zawarcie tego rodzaju międzynarodowego układu. W ten sposób zamknięta została bowiem faza wymiany poglądów na temat zasadniczego ustosunkowania się poszczególnych stolic do inicjatywy francuskiej. Obecnie więc można będzie przystąpić do opracowania samych szczegółów i formy układu.

W kołach politycznych Paryża panowało jednak przez długi czas niezdecydowanie co do formy jaką powinna przybrać dalsza akcja w tym kierunku. W szczególności przewlekała się decyzja co do tego, czy zasada nieingerencji w wydarzeniach hiszpańskich powinna się wyrazić w układzie podpisanym w czasie międzynarodowej konferencji przez przedstawicieli zainteresow. państw czy też — w identycznie brzmiącej deklaracji, ogłoszonej równocześnie w najbardziej zainteresowanych stolicach. Projekt zwołania międzynarodowej konferencji napotkał jednak na pewne sprzeciwy, ze względu na to, że tego rodzaju procedura byłaby zbyt przewlekła. W chwili gdy piszę te słowa brak jeszcze informacyj co do kierunku, w jakim pójdzie dalsza akcja dyplomatyczna Quai d'Orsay.

* * *

W czasie, gdy w różnych stolicach europejskich odbywała się ta wymiana poglądów, — na łamach prasy francuskiej nie ustawała dyskusja na temat ustosunkowania się Francji do wydarzeń hiszpańskich. Prasa prawicowa, występująca przeciw solidaryzowaniu się lewicy z hiszpańskim „frontem ludowym" przynosiła na poparcie swych argumentów coraz to bardziej sensacyjne informacje na temat popierania lewicy hiszpańskiej przez oficjalne sfery francuskie. „Le Jour" i „Action Française", prawie codzień podawały wiadomości o dostarczaniu samolotów, o transporcie amunicji i środków wybuchowych przez terytorjum francuskie, lub o werbowaniu przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu pilotów dla lotnictwa hiszpańskiego.

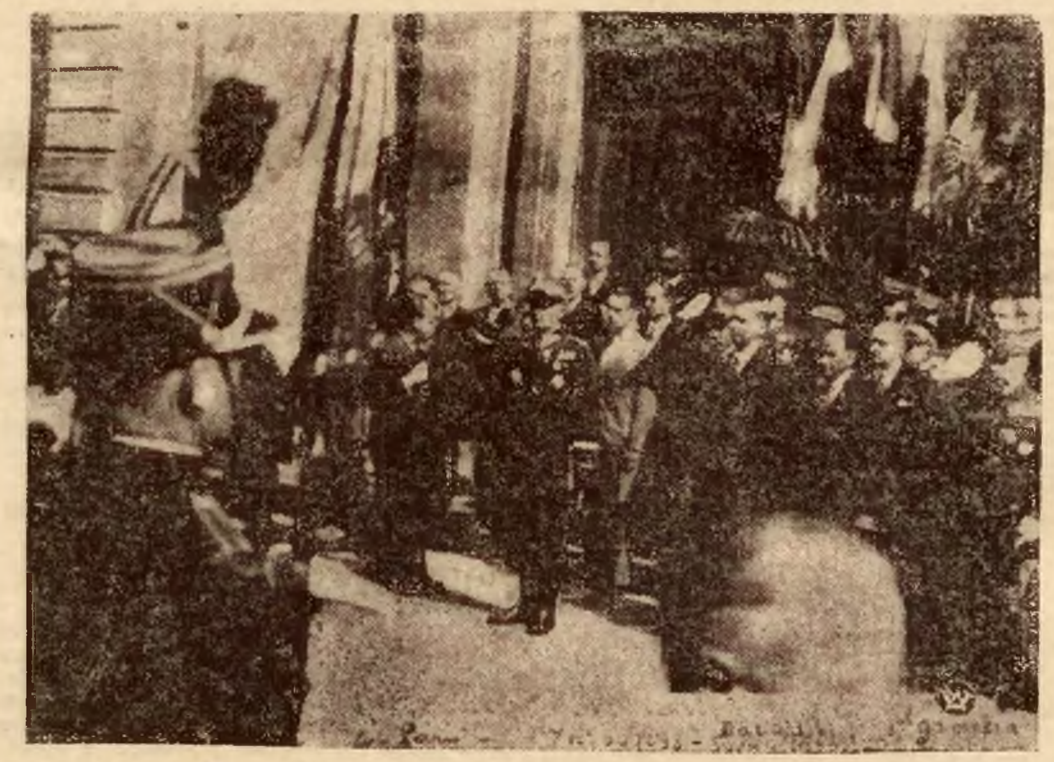
Z drugiej strony lewica odpowiadała niemniej gwałtownemi atakami na „faszystów" francuskich i domagała się przyjścia z pomocą hiszpańskiemu „frontowi ludowemu". Wypowiadając się zasadniczo przeciw koncepcji interwencji lewica wysuwała postulat zapewnienia normalnej wymiany handlowej z legalnym rządem hiszpańskim.

Żywy kontakt lewicy francuskiej z hiszpańską utrzymywany był zresztą przez cały okres trwania wojny domowej. Do Madrytu kilkakrotnie udawali się przedstawiciele partji komunistycznej, która prowadziła szczególnie energiczną akcję na rzecz przyjścia z pomocą rządowi hiszpańskiemu. Pozatem dużą sensację wywołała podróż sekretarza Konfederacji Generalnej Pracy p. Leona Jouhaux do Madrytu, której przypisywano nawet pewne znaczenie dyplomatyczno-medjacyjne. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że wyjazd p. Jouhaux miał na oku tylko cele informacyjne, a mianowicie dokładne zbadanie sytuacji rządu na podstawie wiadomości pochodzących ze źródeł wiarogodnych. Tego rodzaju misja miała szczególnie duże znaczenie—gdyż ze względu na ogromne wpływy p. Jouhaux — mogła ona poważnie zaważyć na dalszym rozwoju polityki francuskiej. P. Jouhaux wrócił z Madrytu w nastroju optymistycznym i natychmiast po przyjeździe do Paryża rozpoczął kampanję „za normalną wymianą handlową z legalnym rządem hiszpańskim". W ten sposób wszystkie partje lewicowe, oraz Konfederacja Generalna Pracy, wytworzyły jednolity front wobec wydarzeń hiszpańskich.

Pomimo to nie wydaje się jednak prawdopodobne, by nacisk lewicy wydał w obecnych okolicznościach konkretne rezultaty w formie porzucenia neutralności przez rząd francuski. Sytuacja międzynarodowa budzi bowiem w Paryżu zbyt wielkie zaniepokojenie, by czynniki oficjalne chciały ryzykować jakikolwiek krok, który mógłby się przyczynić do powiększenia panującego zamętu. Projekt francuski ma bowiem na celu przedewszystkiem lokalizowanie niebezpieczeństwa i niedopuszczenie do ogólno - europejskiego konfliktu. To stanowisko podziela również Anglia i tem się tłumaczy fakt, że — tak niezwykle dbający o swój prestiż rząd brytyjski — nie okazuje specjalnego pośpiechu w sprawie ostatniego incydentu wywołanego przeprowadzeniem rewizji na angielskim statku „Landłowyn Gibel Zerjon" przez rządowy okręt wojenny hiszpański. Front angielsko - francuski, który tak długo był tylko niedościgłem marzeniem, jeśli chodziło o stosunek do Niemiec — okazał się czemś realnem w czasie ostatnich wydarzeń hiszpańskich. Ten fakt będzie miał niewątpliwie znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

J. Brzękowski.

Gen. Rydz-Śmigły w Paryżu



Zdjęcie przedstawia gen. Rydza-Śmigłego wraz z witającemi Go osobistościami francuskiemi cywilnemi i wojskowemi podczas hymnu narodowego polskiego, odegranego po wyjściu gen. Rydza-Śmigłego z wagonu. (zdjęcie fototelgraficzne)

Kłopoty składacza

Przedewszystkiem małe wyjaśnienie, co do osoby **składacza**. Nie jest to bowiem, jakby ktoś mylnie mógł przypuszczać, taki osobnik, co to **pływa składakiem**, ani taki, co **składa wizyty czy gratulacje**, ani taki, co to **składa się, jak scyzoryk**, ani nawet taki, który **składa** pieniądze na książeczkę oszczędnościową w P. K. O.

Mowa tu będzie o takim składaczu, który **składa czcionki drukarskie**, lub obsługuje drukarską **maszynę do składania**. Istnieje jeszcze inna nazwa na określenie tego zawodu, mianowicie **zecer**. Nazwa ta, bardziej znana i zrozumiała, została w okresie epidemicznego polszczenia w pewnych dzielnicach wszystkiego, co wydawało się nie polskie spolszczona. Zgoła niepotrzebnie. Używana bowiem od wieków (Mickiewicz używał jej w swoich listach), zdobyła sobie chyba prawo obywatelstwa w naszym języku.

Nie o etymologji jednak mam pisać, lecz o kłopotach składacza.

Jeśli więc chodzi o kłopoty, to nie mam tu na myśli tych, które przeżywa każdy obywatel z racji złej konjunktury, kryzysu, niezapłaconych podatków, czy niewykupionych weksli — lecz te, które nastręcza składaczowi jego zawód i ci, z którymi zawód jego związał go nierozerwalnie na całe życie, a więc: literaci, dziennikarze, poeci i t. d., a ściślej mówiąc sposób ich pisania.

Znaną jest anegdota o humoryście z pocz. XIX w., Saphirze, który, pisząc list do pewnej damy, w zakończeniu użył takiego zwrotu „Gdyby pani nie mogła tego listu odczytać, to wkrótce przybędę sam. Przyjdę jednak z moim zecerem, jedynym człowiekiem, który rękopisy moje może czytać..."

Dla składacza nie jest to anegdotą. Takie nieczytelne rękopisy są jego chlebem powszednim, smutną rzeczywistością. Tem smutniejszą, że od czasu Saphira nie wiele się u nas zmieniło, pomimo, że od 50 lat istnieje znakomity wynalazek, zwany maszyną do pisania. Ogromna większość naszych pisarzy (nietylko humoryści) ignoruje ten wynalazek i posługuje się, jak za dawnych, dobrych czasów, atramentem, piórem lub ołówkiem. Posługuje się... Ale jak? Można przecie, przy odrobinie dobrych chęci, piórem i ołówkiem także pisać wyraźnie i czytelnie. Ale rzadkim okazem jest pisarz, który w tym kierunku czyni choćby najmniejszy wysiłek. Pierwszych parę zdań pisze jeszcze możliwie, lecz w miarę pisania, kiedy się zapala i ręka nie może nadążyć za tłoczącemi się do głowy myślami, litery rozpoczynają jakiś szalony taniec, w którym zatracają wszelkie kształty, stają się coraz niewyraźniejsze i podobne do jakiegoś egzotycznego pisma a wreszcie nie podobne już do niczego, coby przypominało ludzką pisaninę.

Dzieje się tak najczęściej w redakcjach, gdzie piszącemu wyrywa się niemal z pod rąk, ociekające jeszcze atramentem kartki, by nasycić żarłocznego potwora, pożerającego 6000 liter na godzinę, maszyna do składania „Linotyp".

I tu dopiero rozpoczynają się kłopoty składacza. Jego obowiązkiem bowiem jest pismo takie odczytać i złożyć, by stało się dostępne dla wszystkich.

Gdyby szanowny czytelnik (każdy czytelnik oczywiście, jest szanowny) miał rękopis taki sam odczytać, wyrzekłby się niewątpliwie najciekowszej nawet treści artykułu czy książki i ich autora, choćby nim był autor najpoczytniejszy. Nie jest to bowiem odczytywanie. Rękopisu takiego się nie czyta. Trzeba w nim poszczególne wyrazy, słowo za słowem, odgadywać, domyślać się, intuicyjnie wyczuć.

Że autor często sam nie może odczytać swego rękopisu, zdarza się nietylko w anegdocie. Znany jest podobny wypadek z rękopisem Jana Kasprowicza. Znakomity poeta (który też nie grzeszył czytelnem pismem), kiedy pewnego razu składacz zwrócił się do niego o przeczytanie niewyraźnie napisanego wyrazu — popatrzył chwilę na ów wyraz, poczem niecierpliwie machnął ręką i rzekł:

— Wyrzuć go pan, albo zastąp innym. Nie pamiętam już o czem myślałem, pisząc. Zresztą to wszystko i tak nie ma sensu. (Była to recenzja teatralna, a wiadomo, że autor „Księgi ubogich" odnosił się z lekceważeniem do wszystkiego, co nie było słowem wiązanem).

Składacz jednak takiego wyrazu nie wyrzuci ani nie zastąpi go innym. Ambicją jego jest wyraz taki właśnie odczytać.

Klnie więc w żywe kamienie autora i rękopis, ale stanie i długo a cierpliwie wpatrywać się w niego będzie. Podejdzie do niego sąsiad jeden i drugi i wspólnemi siłami próbują hieroglif taki odcyfrować. Z uporem manjaków wpatrywać się będą w taki wyraz; będą myśleć nad nim, jak szaradziści - fanatycy nad rozwiązaniem jakiejś zagmatwanej, niesamowitej łamigłówki; będą kiwać głowami, jak lekarze na konsyljum przy beznadziejnie chorym — aż wreszcie któryś z nich zawoła z radością, jakby co najmniej odkrył Amerykę: „jest"! I szybko wymawia ów sakramentalny wyraz. Szybko, by go ktoś nie ubiegł i nie pozbawił zaszczytu dokonanego odkrycia. Sprawdzają jeszcze kilka razy, czy wyraz ów istotnie odpowiada treści, a w końcu stwierdzają, że był niemal wyraźnie napisany. Tylko pewna drobnostka czyniła go nieczytelnym. Brakowało mu mianowicie kilku

XXIV zawody balonów wolnych im. Gordon-Bennetta

(Od własnego wysłannika)

Warszawa, 30 sierpnia 1936 r.

Polacy oddawna mieli inklinacje do lotu w przestworza. Już nawet nasza husarja nosiła skrzydła. A w 8 miesięcy po pierwszym wzlocie „un balon" braci Montgolfier we Francji, wzniosła się z zamku królewskiego w Warszawie w dniu 12 lutego 1784 roku aerostatyczna bania ku uciesze dworu królewskiego, mieszczan i gawiedzi. Twórca tego pierwszego balonu polskiego jmć pan Okraszewski otrzymał od króla Stasia złoty medal. W tymże roku w dzień prima-aprilisowy Polska pobiła — jakbyśmy dziś powiedzieli — rekord czasu unoszenia się w powietrzu balonem, bo „un balon" braci Montgolfier unosił się zaledwie 20 minut, zaś nasz polski szybował 31 minutę i to na znacznie większej wysokości. A później hrabia Jan Potocki, „uczony ekscentryk", jak go nazywali współcześni, zazdroszcząc sławy Francuzom Pilatre de Rosier i d'Arlandes, którzy pierwsi z ludzi unosili się w balonie i to całe 20 minut — odbył, wraz ze swym służącym i ulubionym białym pudlem podróż balonową z ul. Senatorskiej w Warszawie na Wolę. W roku 1831 omałośmy pierwsi nie użyli balonów do walki z Rosjanami bo istniał taki projekt, lecz nie został zrealizowany.

Cóż dziwnego, że w Wolnej Polsce, już w roku 1921 zaczęli się interesować balonami wolnemi (należy je odróżnić od balonów na uwięzi i sterowców) a w roku 1933 w zawodach im. Gordon Bennetta balon polski Kościuszko z załogą Hynek i Burzyński zdobywa po raz pierwszy dla Polski puhar tych zawodów. Było to w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Po zwycięstwach Polski kolejno w 1934 i 1935 roku puhar im. Gordon Benetta przeszedł na własność Aeroklubu Polskiego.

Obecnie, piąty z rzędu od roku 1905 nowy puhar Gordon Bennetta ufundowała „Gazeta Polska". Przedstawia on kobietę-ślimaka według projektu i wykonania artysty rzeźbiarza St. Szukalskiego. Jak wyjaśnia twórca: „Ludzkość jest na tym puharze przedstawiona jako pełzający po globie ślimak, którego tęsknota jest uosobiona w ciele dziewczyny. Sięga ona ku słońcu i czterema ramionami chwyta za promienie świa tła. Ma ona cztery ramiona, bo ślimak ma tyle czujek. Dziewczyna jest uskrzydlona, bo tęsknota jest matką twórczości, a ta zaś zawsze znajduje sposoby, by czynienie „wznioślej" wystarczyło nam, kiedy wyżej się nie da".



Na olbrzymiem lotnisku Mokotowskiem, skąd miały startować balony, już przed godziną 4 po południu zebrały się olbrzymie tłumy. Trybuny i loże zapełnione. Tysiące ludzi otacza w koło olbrzymie pole. Na prawo od trybun i loży Pana Prezydenta R. P. usadowiło się 14 różno-kolorowych olbrzymich kul. Połyskują stalą największe balony niemieckie. O nich się najwięcej mówi, bo to najpoważniejszy konkurent dla naszych balonów. Niemieckie balony mają ponad 2300 metrów sześciennych pojemności i są bardzo lekkie. Powłokę i sznury mają wykonane z czystego jedwabiu. Kolor jasno-stalowy.

Wyróżniają się balony belgijskie — złociste kule „Bruxelle" widać, że nie w jednym locie brał udział, bo jest znacznie ciemniejszy od „Belgica". Wspaniale wygląda „Polonia II": czerwona bania z szarym pasem przez środek.

W zawodach bierze udział 10 balonów, należących do 5 państw. Poza zawodami wystartowało jeszcze 5 balonów.

Jeszcze przed otwarciem zawodów wystartował malutki balonik francuski „Puck", wydawał się tem mniejszy, że pilot jego p. Spiesse jest olbrzymiego wzrostu.

Drugi wzniósł się w powietrze balon „Gopło", a pilotuje nim bez pomocnika odważna p. Wojtulanisówna, urzędniczka warszawskiego Kuratorjum Szkolnego, ale przypuszczam, że musi pochodzić z naszych stron, bo dowodzą tego zarówno odwaga, jak i nazwisko. W Warszawie jest ona popularną pilotką i nazywają ją wszyscy „Basia".

Po przybyciu Pana Prezydenta R. P. i otwarciu zawodów przez ministra komunikacji płk. Ulrycha, pierwszy wzniósł się w przestworza francuski balon „Maurice Mallet". Entuzjazmu wielkiego nie wywołał, już więcej miał okrzyków pożegnania i oklasków następny balon „Belgica". Piloci balonu „Sachsen", ubrani w białe kombinezony podobali się publiczności. Jak ten, tak i dalsze balony niemieckie „Deutchland" i „Augsburg" lekko i odrazu poszły w górę, chociaż miały więcej worków balastu niż inne.

Po odlocie szwajcarskiego balonu „Zurich III" całkowicie wykonanego w Polsce, pierwszy z polskich balonów wystartował „Warszawa II" z Hynkiem i Janikiem. Przy ich wzlocie entuzjazm publiczności doszedł do zenitu, tembardziej, gdy jeden z pilotów, trzymając się jedną ręką sznurów stanął na brzegu kosza i zaczął wymachiwać drugą ręką i nogą w powietrzu na wysokości kilkuset metrów. Oklaski, okrzyki, gwizd klaksonów tysięcy aut i motocykli długo towarzyszył oklaskującym, a w powietrzu goniły za olbrzymim balonem tysiące małych baloników z inicjałami LOPP. Każdy z publiczności zaopatrzył się w trzy takie baloniki, by je wypuszczać przy odlocie każdego polskiego balonu.

Następnie startowały „Bruxelle", „Deutschland", „Polonia II" i „Augsburg". W międzyczasie firma „Fuchs" wypuściła kilkaset różnokolorowych baloników z bonami na czekoladę „Lotnik". Każdy, kto znajdzie ten bon, dostanie bezpłatnie tabliczkę czekolady. Szkoda, że te baloniki nie dotrą do naszych wileńskich dzieci.

Ostatni odleciał polski balon „LOPP". Jest to nowy balon. Przed startem odbył się jego „chrzest". P. ministrowa Ulrychowa w towarzystwie wiceministra Bobkowskiego rozbiła o kosz tego balonu tradycyjną butelkę szampana.

W ubiegłym roku ostatni odleciał również polski balon (kolejność odlotu jest wylosowywana) i odniósł zwycięstwo. Wróżymy z tego, że i obecnie przyniesie nam zwycięstwo „LOPP" z Antonim Januszem i Stanisławem Brenkiem.

Podczas zawodów zawieruszył się gdzieś ojciec ośmioletniemu Jurkowi Kapaczowi. Pomimo nawoływań speakera ojciec się nie zjawił. Kierownictwo zawodów proponowało mnie, abym małego Jurka zabrał do Wilna. O małom się na to nie zgodził, ale strach mnie ogarnął, że nasz srogi dyrektor wydawnictwa za zwiększenie wydatków gotów mi nie dać zaliczki na pobory za miesiąc... styczeń przyszłego roku, gdy za kilka dni wrócę do Wilna. Zaopiekowała się chłopakiem jedna z redakcyj warszawskiego pisma.

W czasie zawodów trzykrotnie odśpiewała piękny hymn balonów p. Lipowska, według słów i muzyki p. Szatkowskiego.

K-k.

Emigranci rosyjscy na Dalekim Wschodzie

Słynny dziennikarz włoski Tomaselli, który w 1934 roku zbadał dokładnie sytuację na Dalekim Wschodzie, pisał: „Decyzja o losach świata znajdującego się nie w Europie, lecz na Dalekim Wschodzie". Miał na myśli ofenzywę japońską pod hasłem „Azja dla Azjatów!".

Ta ofenzywa japońska jest subtelnie i dokładnie przygotowana. Doktrynie komunistycznej propaganda japońska przeciwstawia koncepcję pan-azjatyzmu, opartą na filarach buddyzmu i islamu. Te duże potęgi duchowe Japończycy pragną wykorzystać w swych interesach mocarstwowych. W swych planach rozbicia Rosji pisarze polityczni Japonji posuwają się tak daleko, że nawet Ural nie stanowi granicy strefy ich zainteresowań. Przeciwnie, przyświeca im plan utworzenia wielkiej federacji wszystkich muzułmańskich narodów Rosji, w tej liczbie i zamieszkujących jej część europejską.

Oprócz tych wielkich potęg duchowych, jakiemi są buddyzm i islam, Japończycy w swych pracach przygotowawczych do podminowania Rosji Sowietów, mają do swej dyspozycji jeszcze „małych sojuszników". W Mandżuko, finale Japonji na kontynencie Azji, zamieszkuje 120000 uchodźców rosyjskich.

Uchodźtwo to składa się w części z antybolszewickich kozaków amurskich, resztę stanowią byli uczestnicy ruchu białego z innych części Rosji.

Te dwie grupy „zabajkalskich" i „przedbajkalskich" uchodźców różnią się według swego pochodzenia społecznego i trybu życia. Kozacy amurscy osiedlili się w północnej części kraju, w którym ziemi nie brak, na roli wzdłuż granicy sowieckiej. To bliskie sąsiedztwo z czerwonymi rodakami dało się im we znaki w 1929 roku, gdy armja czerwona w walce z Chińczykami przekroczyła granicę. Armja regularna sowiecka pozostawiła swych białych rodaków w spokoju, lecz czerwoni partyzanci spalili niektóre wioski i wycięli w pień ich mieszkańców. Zresztą biali kozacy amurscy powetowali ową stratę odpowiednią rewizytą po drugiej stronie kordonu...

Emigranci — inteligenci i mieszczanie nie mają chęci do życia na wsi i osiedlili się w miastach, gdzie prowadzą mniej lub więcej zależny żywot, jako urzędnicy instytucyj japońskich, lub subjekci i sklepowe miejscowych firm handlowych, nie mówiąc już o dozorcach, fordanserkach i artystach rewjowych.

Wśród tych emigrantów walczą o wpływy dwa stronnictwa antybolszewickie — Wszechrosyjska Partja Faszystowska, na czele której stoją ataman Siemionow i sekretarz generalny Rodzajewski i Partja młodej Rosji („młodorossy"), na czele której stoi Tatar Kazim-Bek.

Wszechrosyjska Partja Faszystowska wydaje pod hasłem „Bóg, Naród, Praca" dziennik „Nasz Put'" w Charbinie o kierunku nacjonalistycznym i wybitnie antysemickim. Partja ta popiera bez zastrzeżeń plany japońskie. Mniej wyraźne jest w tej sprawie stanowisko „mładorossów". Partja wypowiada się za restauracją Romanowych i postępowem ustawodawstwem społecznem. Kandydat jej na tron osobiście wypowiedział się przeciwko defetyzmowi. Obok tych dwóch stronnictw wśród emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie pracuje bezpartyjne narodowe zjednoczenie byłych frontowców. Wszystkie trzy organizacje reprezentowane są w organizowanym przez Japończyków w Hsinkingu (Mandżuko) biurze opieki nad emigrantami rosyjskimi. Obok dziennika „Nasz Put'" ukazuje się w Mandżuko również czasopismo rosyjskie, służące celom propagandy japońskiej „Łucz Azii". **Sp.**

Elektryczna kura

Święte gęsi kapitalińskie ocaliły, jak wiadomo, Rzym przed nagłą napaścią wroga. Nie tak sławną już ale pożyteczną nadzwyczaj jest elektryczna kura, która w pewnych okolicznościach zaczyna głośno gdakać. Jest to aparat a nie żywe stworzenie, powiedzmy to odrazu; aparat ten ma to do siebie, że gdy znajdzie się w bliskości przedmiotów zawierających rad, wydaje on ze siebie dźwięki, przypominające do złudzenia gdakanie kury, wysiadującej na jajkach. W lecznicach, szpitalach wydarza się często, że zawieruszają się gdzieś małe igły radowe; odnaleźć takie maleństwo nie jest rzeczą łatwą, a tymczasem wartość odrobiny radu jest niepomiernie wielka. Skonstruowano zatem aparat, który ogromnie ułatwia odnalezienie zguby. Zwykła lampka neonowa, która zaczyna świecić pod wpływem radu, wyłącza prąd baterji elektrycznej połączonej z aparacikiem dźwiękowym, który powoduje właśnie owo „gdakanie". Aparat używano niejednokrot nie w wypadku zgubienia igły radowej i zawsze gdy znajdował się on już blisko miejsca, gdzie spoczywała igła „kura" zaczynała gdakać. W ten sposób w pewnej lecznicy znaleziono igłę, która dostała się przez nieostrożność do zlewu

liter lub o kilka było za dużo. A raczej, nie liter, lecz jakichś znaczków, które z niebywałą impertynencją usiłowały udawać litery...

Składacze naogół odczytują biegle wszelkie rękopisy. Jest to, oczywiście, kwestją rutyny, którą nabywa się z czasem, tak, jak przez częste rozwiązywanie rebusów i łamigłówek dochodzi się do pewnej biegłości w ich rozwiązywaniu. Są jednak pisarze, odznaczający się szczególnie nieczytelnem pismem, których rękopisy odczytywać mogą tylko specjaliści. Jeżeli rękopis takiego autora dostanie się do rąk innego składacza, nie ruszy go on z miejsca lub złoży tak, że go rodzony autor nie pozna. Do jakiego stopnia wyspecjalizować się może składacz w odczytywaniu nieczytelnych rękopisów, świadczy anegdota, którą wszakże należy przyjąć z pewną rezerwą, pomimo, iż rzecz cała działa się w krainie wszelkich możliwości — w Ameryce.

Pewnemu składaczowi, takiemu właśnie specjaliście od bardzo nieczytelnych rękopisów pewnego dziennikarza, koledzy urządzili kawał. Spętali mianowicie nogi kurze, umazali ją w atramencie i puścili ją na biały czysty papier. Kiedy kura, skacząc po papierze poplamiła całą kartkę w różne esy - floresy, oddano ją (tj. kartkę — nie kurę) do składania temu specjaliście. Ten zabrał żywo do pracy, złożył (!) kilka wierszy, wreszcie utknął na pewnym wyrazie. Nie mogąc w żaden sposób ruszyć z miejsca zwrócił się do redaktora, który rzekomo rękopis pisał. Redaktor spojrzał na rękopis i odrazu zawołał:

— Co do licha! Przecie tu całkiem wyraźnie napisane „konstytucja"

Składacz odszedł zawstydzony i dokończył rozpoczętą kartkę...

Dobrze jest jeszcze, gdy chodzi o taki wyraz, jak „konstytucja" lub inny używany i powszechnie znany — łatwo można się go domyślić. Ale wyobraźmy sobie położenie składacza kiedy ma on do czynienia z rękopisem autora, piszącego nieczytelnie, a używającego makaronizmów, barbaryzmów, neologizmów, a wreszcie wyrazów ze wszystkich języków świata od sanskrytu począwszy a na esperancie kończąc. Albo gdy spotka się z pracą naukową, poświęconą jakiejś specjalnej gałęzi wiedzy, gdzie więcej niż połowę wyrazów nie rozumie, nigdy o nich nie słyszał a często naprożnoby ich szukał w słowniku. Tutaj domyślanie się nieczytelnego wyrazu lub doszukiwanie się sensu, wynikającego z treści, jest beznadziejne.

Co czyni wówczas składacz? Ano — składa. Wysila mózg i wzrok, mozoli się, chodzi od jednego sąsiada do drugiego, marnuje czas swój i cudzy — aż wreszcie jakoś złoży.

Czego nie złoży dobrze, to poprawi korektor lub autor. Ale bywają wypadki, że źle złożony wyraz przeoczy korektor i autor i w druku ukazuje błąd.

Błąd w druku jest tem, czem robactwo u niechlujnego człowieka, a więc wszyscy go się wstydzą. Nie przyzna się do popełnienia go autor, który niedbale napisał, nie przyzna się składacz, który nieuważnie złożył, nie przyzna się korektor, który go przeoczył. Zdawałoby się, że winowajcy nie ma. Ale nie — winowajca jest. Jest nim..: djablik drukarski. Bardzo wygodna instytucja! Poczciwe djablisko z wyrozumiałą pobłażliwością bierze na swoje barki winę i odpowiedzialność i wszystko jest w porządku...

Zdarza się czasem rękopis bardzo czytelny. Będzie to napewno rozprawa jakiegoś doktoranta p.t. np. „O systemie unerwienia skrzydeł komara" lub coś podobnego. Strasznie uczona rzecz. Naszpikowana terminami naukowymi i łaciną, jak barania pieczeń czosnkiem i słoniną. Będzie to pisane wyraźnie, czysto, z drobiazgowem zachowaniem wszelkich znaków pisarskich. Widać, że autor poświęcił swej pracy dużo starań i wysiłków, tak, jakby była ona objawieniem, na które świat z utęsknieniem oczekuje. (W gruncie rzeczy rozprawy takiej drukuje się sto egzemplarzy, które autor z dedykacjami i autografami rozsyła krewnym, znajomym i różnym instytucjom, gdzie spoczną w szafach bibljotecznych, by światła dziennego nigdy nie ujrzeć).

Taki rękopis jest dla składacza odpoczynkiem i wytchnieniem, choć rozumie on z niego tyle, coby rozumiał, gdyby słuchał bajek Szeherezady w jej rodzimym języku lub jakichś kabalistycznych zaklęć lamów tybetańskich. I nawet nie stara się rozumieć. Dobra natura tak go bowiem urządziła, że może szybko i bez błędów składać, nie myśląc o treści, jeśli rękopis jest czytelny. Podczas kiedy ręka jego i oko pracują niemal automatycznie, może swobodnie rozmawiać lub myśleć o niebieskich migdałach. Dzięki temu unika rozluźnienia swych klepek, coby mu niechybnie groziło, gdyby musiał taką rzecz zrozumieć.

Wśród rękopisów spotkać można najrozmaitsze dziwactwa. Są takie, gdzie w miejsce wszelkich znaków pisarskich mają być tylko pauzy, — pauza przed zdaniem, pauza po zdaniu, pauza w środku zdania, słowem — pauzy, pauzy, pauzy... Są takie, z których niezbicie wynika, że autor żyje na stopie wojennej z wszelką ortografją i gramatyką. Są takie, w których autor wogóle nie uznaje znaków pisarskich, a jeśli czasem postawi gdzieś przecinek lub kropkę — to właśnie w tem miejscu, gdzie znak najmniej jest potrzebny. Są wreszcie takie, które, względnie czytelnie napisane, podlegają w redakcji szczególnej operacji, wyrazy i zdania zostają przekreślone i między wierszami wpisywane nowe (oczywiście drobnem i nieczytelnem pismem) lub za-

USTAWA O UBOJU
wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 kwietnia rb. Sejm uchwalił ustawę o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 r., a zatem do tego dnia mają się ukazać wszystkie rozporządzenia wykonawcze, od których uzależnione jest wejście w życie poszczególnych przepisów ustawy.

Jak się dowiadujemy, ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach będzie wykonywana na podstawie trzech rozporządzeń.

Z dwuch rozporządzeń wykonawczych ministra rolnictwa i reform rolnych, jedno dotyczy uboju zwierząt gospodarskich, drugie zaś sposobów i warunków uboju rytualnego. Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu reguluje warunki obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego.

Rozporządzenie o uboju zwierząt gospodarskich, opierając się na zasadzie stosowania ogłuszenia, lub pozbawienia zwierzęcia przytomności w inny sposób przed wykrwawieniem, ustala przepisy, regulujące poszczególne fazy uboju: bydło rogate oraz konie, wprowadzone do hal ubojowych winne mieć zasłonięte oczy. Przed ogłuszeniem zwierzęta powinny być unieruchomione, celem ogłuszenia lub w inny sposób pozbawiania zwierząt przytomności należy stosować metody mechaniczne, lub prąd elektryczny, przytem do oprawiania zwierząt można przystąpić dopiero po stwierdzeniu jego śmierci. Ubój bydła rogatego, owiec, kóz, świń i koni winien odbywać się w ten sposób, aby ogłuszenie i wykrwawienie następowały w osobnem pomieszczeniu, do którego zwierzęta wprowadzane będą w ilości, która niezwłocznie i jednocześnie może być poddana ubojowi.

Pozatem rozporządzenie to postanawia, że ogłuszenie oraz wykrwawienie zwierząt może być dokonywane jedynie przez osoby płci męskiej w wieku co najmniej 18 lat, oraz, iż organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny nadzorować aby przy uboju nie zadawano zbędnego bólu i cierpień.

Rozporządzenie o sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarskich postanawia, iż ubój rytualny może odbywać się zasadniczo w rzeźniach samorządowych, pozatem wojewoda może wyrazić zgodę na ubój również w innych rzeźniach, jednak pod warunkiem, że ubój rytualny nie może odbywać się jednocześnie z ubojem zwykłym.

Ilość zwierząt, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu będzie ograniczona do potrzeb tej ludności, której wyznanie zabrania spożywania innego mięsa i to w ten sposób, aby cała ilość mięsa pochodząca z uboju rytualnego (części przednie i tylne) odpowiadała potrzebom spożycia właściwych grup ludności oraz wywozu tego rodzaju mięsa i jego przetworów zagranicę.

W tym celu wojewódzkie władze administracji ogólnej, a dla Warszawy — Zarząd Miejski — ustalają dla każdego powiatu oraz miast wydzielonych na okres od 1 do 3 miesięcy, w kilogramach żywej wagi ilość zwierząt do uboju rytualnego, powiatowe władze administracji ogólnej, a w miastach wydzielonych — zarządy tych miast — przeprowadzają podział tej ilości pomiędzy sprzedawców mięsa z uboju rytualnego, wydając im pozwolenia na ubój rytualny i wyznaczając rzeźnie, w których ubój ten ma się odbywać.

Pozwolenia na ubój rytualny wydawane będą wyłącznie koncesjonowanym sprzedawcom mięsa z uboju rytualnego lub przetworów tego mięsa.

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych dotyczy warunków obrotu mięsem, pochodzącem z uboju rytualnego.

Rozporządzenie to ustala, iż mięso pochodzące z uboju rytualnego, chociażby nie zostało następnie uznane za odpowiadające rytuałowi, jak również przetwory, zawierające mięso z uboju rytualnego, powinny być przed dopuszczeniem do obrotu handlowego odpowiednio oznakowane.

Mięso to i przetwory z niego mogą być sprzedawane wyłącznie przez firmy koncesjonowane, przytem sprzedaż lub odstępowanie tego mięsa innym koncesjonarjuszom jest niedozwolone.

W przedsiębiorstwach koncesjonowanych nie wolno dokonywać sprzedaży mięsa i przetworów innych, niż pochodzących z uboju rytualnego.

Miejsca sprzedaży mięsa rytualnego i przetworów z niego mają posiadać nad wejściem na białem tle fioletowy napis o wymiarze 25×150 cm. „sprzedaż mięsa rytualnego“.

Posiadacz koncesji nie może trudnić się handlem żywca, ani handlem mięsa poza mięsem z uboju rytualnego.

Rozporządzenie to przewiduje ponadto szereg przepisów normujących udzielanie, bądź odebranie koncesji na sprzedaż mięsa rytualnego.

Wielka defilada wojsk przed Mussolinim

RZYM, (PAT). — Na równinie Volturana odbyła się dziś przed królem i Mussolinim wielka defilada wojsk, biorących udział w manewrach. Przedefilowało 50.000 żołnierzy i 5000 oficerów. Defiladą dowodził książe Piemontu. Na defiladzie byli obecni książęta Aosty i Bergamo, hrabia Turynu, marszałkowie Badoglio, de Bono i Balbo, minister Ciano i większość członków rządu.

Przedefilowało 18 pułków piechoty, 4 pułki bersaljerów, 7 pułków artylerji dywizyjnej, 4 pułki kawalerji, 3 pułki artylerji przydzielonej do korpusów i 3 pułki saperów. W defiladzie wzięło udział 100 armat, 355 haubic, 580 czołgów, 900 motocyklów i 2380 samochodów.

*

Streszczenie przemówienia Mussoliniego wygłoszonego do publiczności i żołnierzy podaliśmy wczoraj. Dziś dopełniamy je poniższym fragmentem:

Bojowa mową Duce do żołnierzy

Hasło dla wszystkich Włochów ery faszystowskiej nie może być inne jak trzeba być silnymi, trzeba być zawsze silniejszymi. Trzeba być tak silnymi, abyśmy mogli stawić czoło wszelkim ewentualnościom i spojrzeć spokojnie oko w oko jakimkolwiek przyszłym losom. Temu wyniosłemu nakazowi kategorycznemu winno być podporządkowane i będzie podporządkowane całe życie narodu. Imperjum nasze nie zrodziło się z kompromisu przy zielonych stołach dyplomatycznych. Powstało ono, po pięciu pełnych chwały zwycięskich bitwach, dzięki duchowi, który przełamał olbrzymie trudności materjalne i oparł się niemal wszech światowej koalicji państw. Ten duch rewolucyjny czarnych koszul jest duchem całych Włoch ludowych, wojowniczych, czuwających na morzach, na lądzie i w powietrzu. Duch ten ożywiał spojrzenia żołnierzy, których widzieliście w czasie manewrów. Duch ten nie zmieni się i jutro, jeśli król i ojczyzna odwołają się do tych żołnierzy. Czarne koszule, od ostatnich wielkich manewrów upłynęło dopiero 12 miesięcy, lecz ileż zaszło w tym czasie wypadków, ile kart zapisała historja. Te 12 miesięcy obfitowało w wypadki, których wpływ daje się odczuwać dzisiaj, lecz który da się odczuć jeszcze silniej po pewnym czasie. Przed zakończeniem tego sprawozdania zapytuję was czy stare porachunki zostały uregulowane?

W odpowiedzi rozległy się grzmiące potakujące okrzyki.

„Czy posuwaliśmy się dotąd prostą drogą?“ — zapytuje dalej Mussolini i na ponowne potakiwania oświadcza: „powiadam wam i obiecuję, że tak będziemy postępowali jutro i zawsze“.

Ustąpienie Titulescu ma poprawić stosunki między Włochami i Rumunją

RZYM, (Pat). „Messagero“, omawiając dymisję min. Titulescu, twierdzi że pozycja jego była oddawna b. słaba, ponieważ prowadził on politykę niepopularną. Żaden polityk nie był w tym stopniu co p. Titulescu, obcy swemu narodowi. P. Titulescu był tylko adwokatem, wyrosłym w środowisku międzynarodowem, wychowanym w sceptycznej dyplomacji przedwojennej i intrygach. Gdy wstępował na trybunę ligową, interesowano się tylko formą jego przemówień, ale nikt mu nie wierzył. Ze względu na słabe oparcie w kraju p. Titulescu czynił wszystko możliwe, aby mniemano, że w Paryżu i Londynie uważają go za człowieka niezbędnego i gdy pozycja jego bywała zagrożona, wówczas odzywał się chór prasy angielskiej i francuskiej, który brał go w obronę. Koszta takich nieporozumień z dwuznacznych sytuacyj płaciła Rumunja i dlatego też gra mogła trwać długo.

W zakończeniu „Messagero“ wyraża opinję że ustąpienie p. Titulescu przyczyni się wybitnie do poprawy stosunków między Włochami i Rumunją.

---

pomocą linij i kresek przenoszone z jednego wiersza do drugiego, trzeciego i dziesiątego, z dołu stronicy na górę lub odwrotnie. Taki „rękopis“ wygląda wówczas, jak malownicza arabeska, jak mapa geograficzna lub jak łamigłówka labiryntowa i bujną trzeba mieć wyobraźnię, by nazwać to rękopisem.

Wiele jeszcze innych sposobów znęcania się nad składaczem posiadają autorzy. Są one tak liczne, nieograniczone w swej różnorodności i wyrafinowane, jak złośliwość ludzka...

Piszą np. na obu stronach cienkiego przebijającego papieru, piszą na papierze, który zalewa i tworzy kleksy, piszą ołówkiem (sic!) na szklistym papierze (co już jest zbrodnią o pomstę do nieba wołającą — rękopis taki bowiem czytany przy świetle przyprawia składacza o ciężkie bóle głowy i przedwczesną utratę wzroku), piszą... Ale dosyć! I tego już wystarczy, by składaczowi obrzydzić żywot i jego zawód...

* * *

Dziwne myśli nachodzą czasem składacza przy pracy. Zastanawia się on nad takiemi np. pytaniami: Czy taki pan piszący, który niewątpliwie chodził kiedyś do szkoły, — uczył się także kaligrafji? A jeśli się uczył — jakie noty otrzymywał z tej nieskomplikowanej nauki i jakie korzyści przyniosła ona jemu i jego bliźnim? I w odpowiedzi na te pytania stwierdza ze współczuciem, że nieszczęśliwy ten człowiek zmarnował tylko niepotrzebnie wiele cennego czasu, jaki z większym pożytkiem mógł poświęcić jakiejś godziwej rozrywce, np. grze w pióra lub guziki...

A czasem znów zapomina o swych kłopotach i zapuszcza się w krainę marzeń. I widzi w niej te szczęśliwe czasy, kiedy to w szkołach zniknie już nauka pisania. Uczniowie nie będą mieli już poplamionych atramentem kajetów, książek i palców, lecz będą przynosić do szkoły w tornistrach małe underwoodki czy remingtonki i na nich uczyć się sztuki pisania. Znikną tem samem i autorzy, piszący ręcznie. Maszyna do pisania dojdzie do takich minjaturowych rozmiarów, że każdy pisarz będzie mógł nosić ją w kieszonce do kamizelki, jak wiecznego Watermana. Nosić, no i z lepszym pożytkiem używać...

Dosyć! Ponosi mię wizja przyszłej szczęśliwości składacza, zapalam się i... sam zaczynam pisać nieczytelnie. Obawiam się, że rękopis mój, gdyby trafił do rąk składacza, mógłby ściągnąć jego klątwę na moją głowę lub złośliwą uwagę pod moim adresem: „medice, cura te ipsum“ albo wreszcie — obciążyć i tak już czarne od cudzych win sumienie Bogu ducha winnego djablika drukarskiego...

Dlatego kończę.

JÓZEF BABIARZ.

Von Papen o spotkaniu Hitlera z Horthym

BUDAPESZT, (PAT). „Az Est“ drukuje rozmowę swego specjalnego wysłannika z posłem niemieckim w Wiedniu von Papenem. Niemcy, mówił von Papen, z radością przyjęły wiadomość o spotkaniu regenta Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem. Spotkanie to miało wprawdzie charakter prywatny, ale już samo osobiste poznanie się dwóch kierowników państw przyczyni się do pogłębienia i rozbudowy i tak już istniejącej przyjaźni między Rzeszą a Węgrami.

Nowe władze Międzynarodowego Zw. Aeronautycznego

WARSZAWA, (PAT). — Obradujący w Warszawie Międzynarodowy Związek Aeronautyczny dokonał wyboru władz. Wybrani zostali: prezesem FAI. ks. Bibescu, sekretarzem generalnym Paul Tissandier, skarbnikiem Blondel la Rougery. Na wiceprezesów wybrano m. in.: Niemcy — von Gronau, Austrja — ks. Kinsky, Francja — płk. Watteau, Ameryka — G. Gabot, Polska — ppłk. dypl. Kwieciński, Włochy — gen. Oppizzi, Szwajcarja — płk. Messner.

Wzdłuż i wszerz Polski

Od dziś obowiązuje nowa pisownia.

Od wtorku, 1 września, staje się obowiązującą nowa pisownia języka polskiego, ustalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności. Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie broszur, zawierających reguły nowej pisowni, ukazało się już aż 6 wydawnictw tego rodzaju w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy. Jak wiadomo reguły nowej pisowni obowiązywać będą od b. tygodnia zarówno w szkolnictwie, jak i w urzędach i instytucjach o charakterze publicznym.

Walka z pornografją.

Okólnik premjera Sławoj-Składkowskiego o zwalczaniu pornografji spowodował energiczną akcję władz nietylko w Warszawie, ale i na prowincji.

W wielu większych miastach prowincjonalnych, jak w Lublinie, Piotrkowie, Częstochowie, Łodzi, Katowicach przeprowadzone zostały liczne rewizje w księgarniach w poszukiwaniu „literatury“ pornograficznej.

W niektórych księgarniach zakwestjonowano znaczną ilość wydawnictw o charakterze pornograficznym.

Walka z pornografją ma być zaostrzona wobec bliskiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego i napływu młodzieży do miast.

Deszcz banknotów stuzłotowych

Barasówna, inkasentka magazynu okryć damskich Złotykamień w Warszawie udała się z polecenia szefa do banku, celem wpłacenia kwoty 7,300 zł.

Na pl. Żelaznej Bramy, przechodzącą przez jezdnię inkasentkę potrącił rowerzysta. Skutkiem zderzenia Barasówna przewróciła się, upuszczając torebkę z pieniędzmi. Torebka otworzyła się i wypadły z niej banknoty stuzłotowe, które wicher porwał i rozniósł po ulicy.

Na widok niezwykłej ulewy banknotów, liczne zebrana gawiedź rzuciła się z radosnym wrzaskiem, wyławiając fruwające stuzłotówki. Barasówna i jej towarzysz gorączkowo starali się zebrać niesforne pieniądze, w czem oczywiście śpieszyli z pomocą „niezmiernie uprzejmi“ przechodnie.

W trakcie tego niezwykłego widowiska nadeszło kilku wywiadowców policji, którzy, widząc co się dzieje, energicznie zlikwidowali połów pieniędzy i zatrzymali jednego z „najuprzejmiejszych“ pomocników, niejakiego Stefana Etza (Złota 33), przy którym podczas rewizji znaleziono 1,000 zł., pochodzących z paczki Barasówny.

Mimo to, okazało się jednak, że brak jeszcze 1,000 zł., które padły łupem tłumu.

Śpiączka afrykańska.

Ministerstwo Opieki Społecznej otrzymało meldunek o pojawieniu się w Polsce rzadko spotykanej choroby śpiączki afrykańskiej. Dwa wypadki śpiączki afrykańskiej zanotowano w Rzeszowie w Małopolsce u nieletnich dzieci, które zapadły w sen od kilkunastu dni.

Zmiana dystynkcyj w P. P. kosztuje około 32 tys. zł.

W związku z wprowadzoną zmianą odznak, oznaczających stopnie służbowe w policji państwowej, obliczają, że przeciętnie koszt tej zmiany wyniesie 1 zł. na jednego funkcjonarjusza.

Ponieważ skład osobowy oficerów i szeregowych wynosi 31,362 osób, koszt ten wynosi jednorazowo około 32,000 złotych

Studjum Katolickie

NIEDZIELA, 10 RANO.

Dr. Ludwika Dobrzyńska: o wychowaniu państwowem.

Prelegentka wychodzi z założenia, że walka materjalizmu ze spirytualizmem charakterystycz na dla epoki dzisiejszej wyciska swoje piętno na wychowaniu państwowem również. Wychowanie państwowe jest identyczne z wychowaniem obywatelskiem, należy je rozwijać rozumowo, a oprócz tego propagować ujmowanie emocjonalne tych spraw. Zaniedbanie tego prowadzi do ostudzenia przywiązania do ziemi, do tradycji i kultury, naród taki staje się narodem o mentalności ludów koczowniczych, a w ślad za tem idzie, zdaniem autorki, zanik umysłu metafizycznego (sic!!!). Referat kończy się trafnem stwierdzeniem, że życie społeczne zawsze znacznie pozostaje poza rozwojem życia umysłowego.

Niestety, referat omówił wszystkie te zagadnienia pobieżnie, zła dyspozycja uniemożliwiła podążanie za myślą prelegentki, która nadała swemu przemówieniu olimpijskie wprost tempo. Bardzo poważnie szwankowała strona dowodowa, np. dowód konieczności istnienia państwa.

Dyskusja była z nielicznemi wyjątkami na niskim poziomie.

PONIEDZIAŁEK, 10 RANO.

W przeciwieństwie do wczorajszego posiedzenia sekcji społeczno-wychowawczej zebranie z dnia 31 ub. m. było prowadzone poważnie i rzeczowo. Dr. Marjan Wachowski w referacie p. t. „O współczesnej oświacie katolickiej" skreślił rozwój tego zagadnienia w historji akcji katolickiej w Polsce. Autor podkreśla wybitne znaczenie kształcenia przodowników oświatowych w Chrzecijańskich Uniwersytetach Robotniczych. Mniejsze znaczenie oświatowe przywiązuje natomiast pracy w zrzeszeniach. Nasz katolicki ruch oświatowy jest raczej w projektach i stoi za ruchem zagranicznym o jakieś 25 lat w tyle. Ważność jego polega na tem, że oświatę krzewi się narówni z wychowaniem moralnem i społecznem. Bardzo ważnym czynnikiem jest również wychowanie sportowe i przysposobienie wojskowe. Przejaskrawienie tego działu jest raczej złudzeniem, jeśli się zważy warunki higjeniczne, w jakich żyje robotnik. Ponadto praca oświatowa ma dużą wartość atrakcyjną i może pozyskać wielu członków do towarzystw oświatowych.

Drugi referat, bardzo rzeczowy, pięknie i kulturalnie wygłoszony przyniósł mnóstwo szczegółów, interesujących każdego pracownika akcji katolickiej. Dyskusja podniosła szereg szczegółowych kwestyj.

Następny referat ks. Aleksandra Wóycickiego O ROLI WYCHOWANIA W PRZEBUDOWIE SPOŁECZNEJ był wspaniałą refelacją i obfitował w głębokie i trafne spostrzeżenia. Pierwsza część referatu omawiała encykliki papieskie na tematy społeczne i podniosła następujące momenty: 1) nie powinnismy zapominać, że wyzysk każdego rodzaju, zwłaszcza kapitalistyczny wyzysk jest grzechem wołającym o pomstę do nieba, 2) robotnicy mają prawo zrzeszać się w obronie swoich interesów i zpośród siebie wyłaniać przywódców, 3) robotnikowi należy się dobrobyt, praca i godność. „Maksimum dóbr ku radości życia".

W celu uzyskania poprawy sprawiedliwości społecznej należy odpowiednio wychować ludzi, by byli zdolni do przeprowadzenia na drodze pokojowej (nie rewolucyjnej) tych reform. Oto kilka punktów pracy wychowawczej: 1) zapoznać się z katolicką myślą społeczną, 2) wyrobić sumienie społeczne, 3) budować porządek chrześcijański we własnym zakresie, 4) rozwijać miłość społeczną. Nie powinniśmy zapominać, że hiszpanska rewolucja to nietylko owoc propagandy sowieckiej, ale i rezultat słusznych żądań i pragnień warstwy proletarjackiej, zaniedbywanej przez wszystkich. To jest groźne memento dla nas.

Na popołudniowem zebraniu plenarnem gros zainteresowań skupił referat prof. dr. Eugenjusza Piaseckiego z Poznania, jako wybitnego specjalisty i jednego z najstarszych w Polsce działacza wychowania fizycznego. — „Właściwe postawienie troski o ciało" (taki był tytuł referatu) nie sprzeciwia się, zdaniem prelegenta, w niczem tak ideologji jak i tradycji katolickiej. Św. Paweł mógłby uchodzić za patrona sportu; udział katolików tak duchownych jak świeckich w życiu sportowem zawsze był pokaźny; papież Pius XI, sam znakomity alpinista (autor książki „Moje wspinaczki") popierał zawsze sport u młodzieży, wydał encyklikę o turystyce górskiej i wprowadził święcenia sprzętu sportowego. Również ze strony Kat. Stowarzyszenia Młodzieży spotykał się prelegent z właściwem zrozumieniem wartości i niebezpieczeństw sportu.

Jeżeli jednak sport umiarkowany ma wielkie zalety wychowawcze, zdrowotne, estetyczne, bojowe, jeśli tak pojęty jest integralną częścią uświadomienia hygjenicznego, jeśli należy popierać takie jego przejawy, jak harcerstwo, gimnastyka racjonalna, turystyka, czy POS., to z drugiej strony sport zawodniczy, olimpijsko-rekordowy („reprezentacyjny") zasługuje na potępienie z racji szkód jakie wyrządza zarówno ciału jak i charakterowi oddającej się mu młodzieży. Prelegent przestrzega przed ponowną ofenzywą klubów na szkoły (po klęsce olimpijskiej), przed koedukacją sportową, a wreszcie przed nieuchronnem widmem przerodzenia się sportu w zawodowstwo widowiskowe.

Referat prof. dr. Ignacego Czumy, p. t. „Harmonja praw kościoła, rodziny i szkoły — do wychowania", który miał być podsumowaniem i zamknięciem obrad Zjazdu, wobec zaszłych zmian przesunięto na poniedziałek i został on odczytany jako trzeci zkolei.

WTOREK, 1 WRZEŚNIA.

Godzina 8 — Nabożeństwo odprawi JEm. Ks. Prymas J. Hlond.

Godz. 9 Sekcja wychowania seksualnego: 1) „Katolickie zasady pedagogiki seksualnej" — ks. prof. dr. Puciata; 2) „Psychologiczne podstawy odrębnego wychowania młodzieży męskiej i żeńskiej" — ks. dr. Czesław Piotrowski; 3) „Koedukacja w przyszłem liceum" — ks. mgr. Jan Fondaliński; 4) „Koedukacja z punktu widzenia moralnego" — ks. rektor dr. Kazimierz Kowalski. Zakończenie i zamknięcie Studjum.

Wiadomości radjowe

KONCERT ROZRYWKOWY Z WYSTAWY RADJOWEJ

z udziałem wybitnych solistów.

Wśród koncertów radjowych, jakie codziennie odbywać się będą na Wystawie Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie (Puławska 2-a) do gustu radjosłuchaczy przypadnie bezwątpienia koncert o charakterze rozrywkowym dnia 1.IX o godz. 19,00. Grać będzie bowiem doskonała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, udział zaś przyrzekli znani i wybitni artyści: śpiewaczka Helena Lipowska, która liczne laury zbiera tego roku zagranicą, śpiewak Antoni Gołębiowski, który powrócił do kraju po wielu zagranicznych sukcesach, skrzypek Kazimierz Blaschke i jako akompanjator prof. L. Urstein. Program tego koncertu, jakkolwiek popularny i bardzo przystępny składać się będzie z utworów wysoce wartościowych.

„BLASKI, CIENIE I PERSPEKTYWY POWIEŚCI BIOGRAFICZNEJ".

Szkic literacki w Radjo.

Ostatnio opanowała literaturę moda powieści biograficznych w stylu Zweiga, Jelusica i in. Jakie wymagania stawiało się i stawia temu rodzajowi powieści, jakie ma on zalety i wady — oraz w jakim kierunku pójdzie prawdopodobnie twórczość autorów powieści biograficznych, o tem mówić będzie przed mikrofonem lwowskim młody esayista Teodor Parnicki dnia 1.IX. o godz. 20,30.

ADAM ASTON ŚPIEWA PIOSENKI W RADJO.

Popularnie znany piosenkarz, Adam Aston wystąpi w Polskiem Radjo w dniu 1 września o godz. 17,00. W wykonaniu jego usłyszą radjosłuchacze romantyczne i sentymentalne piosenki, jak „Panienka na prowincji" — Warsa do słów Hemara, „Jest tylko jedna miłość"— Sandora i inne.

Nowy gatunek papierosów

W najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży nowy gatunek papierosów pod nazwą „Lot".

Będą to papierosy z ustnikiem o bibułce samospalającej się, zbliżone do typu papierosów „Płaskich", o wysokim gatunku tytoniu. Uwagę zwraca gustowne opakowanie tych papierosów. Cena papierosów „Lot" wynosić będzie zł. 1,20 za 20 sztuk.

Starsze harcerstwo jest zwolennikiem abstynencji

Jak podawaliśmy, zjazd starszego harcerstwa nad Naroczem, na który przyjechało przeszło 100 przedstawicieli, obradował nad zagadnieniami gospodarczemi. Omawiano również projekty komentarza punktu X prawa harcerskiego.

Jak się dowiadujemy, większość padła za zachowaniem abstynencji wśród starszego harcerstwa.

Ogólnopolski zjazd starszego harcerstwa zakończył się w dniu 30 sierpnia w Wilnie, po obiedzie w schronisku szkolnem k. góry Trzykrzyskiej.

Następny zjazd odbędzie się za trzy lata, w obozie harcerskim w Górach Świętokrzyskich.

W niedzielę, 30.VIII r. b., po mszy świętej w Ostrej Bramie, uczestnicy zjazdu złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

KURJER SPORTOWY

Longin Pawłowski reprezentantem Polski

Wczoraj wieczorem WKS „Śmigły" otrzymał depeszę z PZPN. z powiadomieniem, że Pawłowski Longin wyznaczony został do reprezentacji Polski na niedzielny mecz z Łotwą. Jest to bardzo zaszczytne wyróżnienie Pawłowskiego. Pawłowski jest pierwszym piłkarzem Wilna, który w niedzielę 6 września w Rydze przywdzieje koszulkę z orłem na piersi.

Życzymy Pawłowskiemu wyróżnienia w drużynie i zdobycia dla barw Polski goala.

K. P. W. buduje się w Trokach

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Wilnie staraniem prezesa Michała Puchalskiego, a z inicjatywy por. Kazimierza Moskwy i Andrzeja Kisiela postanowiła zwrócić baczną uwagę na propagandę sportów wodnych. Bazą operacyjną KPW będą Troki, gdzie zakupiony został już teren 3 hektarów ziemi z 350 mtr. brzegu.

W Trokach wybudowane zostanie schronisko turystyczne, obliczone na 80 łożek, sala jadalna, czytelnia i weranda. Ponadto tuż koło schroniska ustawione zostaną wagony kolejowe, pomalowane na kolory poszczególnych ognisk KPW.

Do Trok zaczną więc z całej Polski zjeżdżać kolejarze na odpoczynek, jak również na kursy przeszkalające. Bezpośrednio z tem wiąże się sprawa wybudowania w Trokach dworca kolejowego. Z chwilą gdy zacznie się budować w Trokach schronisko turystyczne KPW, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyśpieszy to w dużej mierze sprawę wybudowania dworca kolejowego i przeprowadzenie bocznicy.

Schronisko KPW położone zostanie na przepięknem wzgórzu, tuż zaraz koło schroniska Ligi Morskiej i Kolonjalnej, z tą różnicą, że KPW wybrało miejsce bardziej dogodne i urozmaicone. Schronisko KPW rozpocznie się budować w najbliższym czasie. Na początku przyszłego roku będzie oddane do użytku.

Przed kilku dniami w Trokach bawił na inspekcji prezes zarządu głównego KPW w Polsce pos. Starzak, który obiecał poprzeć akcję wilnian i przydzielić odpowiednie fundusze na budowę.

Nowy kalendarzyk gier o mistrzostwo Ligi

Po dokonaniu wyboru nowego prezesa — delegaci, obecni na zebraniu niedzielnem Ligi PZPN. ustalili nowy kalendarzyk rozgrywek ligowych, który przedstawia się następująco:

20 września: Wisła—Legja, Garbarnia—Pogoń, Warta—Śląsk, ŁKS—Wisła, Ruch—Dąb.

27 września: Legja—Pogoń, Wisła—Warszawianka, ŁKS—Warta, Ruch—Śląsk, Dąb—Garbarnia.

11 października: Warszawianka—Dąb, Garbarnia—ŁKS, Pogoń—Śląs, Warta—Wisła, Ruch—Legja.

18 października: Legja—Śląsk, Wisła—Dąb, Warta—Warszawianka, ŁKS—Pogoń, Ruch—Garbarnia.

25 października: Warszawianka—Garbarnia, Wisła—Ruch, Warta—Pogoń, ŁKS—Legja, Śląsk—Dąb.

1 listopada: Legja—Wisła, Garbarnia—Śląsk, Pogoń—Warszawianka, Ruch—Warta, Dąb—ŁKS.

Tarłowski po raz pierwszy mistrzem tenisowym Polski

Zakończyły się w Bydgoszczy międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski. Zawody niedzielne przyniosły dwie wielkie niespodzianki, mianowicie mistrzostwo Polski zdobył po raz pierwszy Tarłowski, bijąc w finale Hebdę, zresztą bez większego wysiłku. Drugą sensacją było zwycięstwo w półfinale pary Tarłowski—Bratek nad parą niemiecką Denker—Lund.

W grze pojedyńczej panów, jak zaznaczyliśmy, mistrzem został Tarłowski, bijąc Hebdę 6:1, 6:0, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska zdobyła znowu mistrzostwo po zwycięstwie w finale nad Niemką Kaeppel 6:3, 6:3.

W grze podwójnej panów w półfinałach Tarłowski i Bratek wyeliminowali parę niemiecką Denker—Lund 3:6, 0:6, 8:6, 6:4, 8:6, a para Tłoczyński i Hebda zwyciężyła parę Majewski—Wittman 6:4, 6:3, 6:4. W finale mistrzostwo zdobyła para Tłoczyński—Hebda bijąc Tarłowskiego i Bratka 2:6, 6:3, 6:0, 7:5.

W grze podwójnej pań w finale para Jadwiga Jędrzejowska — Volkmer Jacobsen pokonała parę niemiecko-polską Kaeppel — Zofja Jędrzejowska 6:0, 6:3.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Jędrzejowska—Hebda, zwyciężając w finale parę niemiecką Kaeppel — Denker 6:2, 6:1. — W półfinale para niemiecka wyeliminowała parę Volkmer Jacobsen — Tłoczyński 6:3, 6:4.

Szkoła szybowcowa

Szkoła Szybowcowa w Ausztagierach (poczta Wilno) przyjmuje jeszcze w terminie do 2.IX 1936 r. kandydatów na trzeci czterotygodniowy kurs szybowcowy.

Warunki: ukończone 16 lat, wykształcenie conajmniej szkoła powszechna i opłata ogółem za szkolenie, zakwaterowanie i wyżywienie— 20 zł., a od pracowników kolejowych i członków ich rodzin — 10 zł.

Min. Ulrych o ostatniej olimpjadzie

Tegoroczna olimpjada w Berlinie wywołała w Polsce wiele zastrzeżeń, wskutek szeregu niepowodzeń polskich sportowców. W związku z powyższem polskie radjo zwróciło się do prezesa Związku Polskich Związków Sportowych p. min. Ulrycha z prośbą o wygłoszenie opinji naczelnych władz sportowych o ostatniej olimpjadzie. P. min. Ulrych zgodził się na propozycję i wygłosi w dniu 7 września o godzinie 20.55 przed mikrofonem warszawskiej stacji polskiego radja przemówienie p. t. „Pokłosie olimpijskie".

Zakończenie walk o wejście do Ligi w gr. pach

Zakończyły się już rozgrywki o wejście do ligi w grupach. Mistrzostwo pierwszej grupy zdobyła brygada częstochowska. Pierwsze miejsce w drugiej grupie zajęła śląska drużyna AKS. W trzeciej grupie tryumfowała Cracovia, wreszcie mistrzem czwartej grupy został Śmigły wileński. Końcowy stan tabeli w grupach przedstawia się następująco:

	gier:	pkt.:	st. br.
1-sza grupa:			
1) Brygada Częstochowa	6	7:5	13:8
2) Skoda — Warszawa	6	7:5	13:10
3) ŁTSG Łódź	6	6:6	13:13
4) Unja Lublin	6	4:8	13:19
2-ga grupa:			
1) AKS Chorzów	4	6:2	20:14
2) HCP Poznań	4	6:2	20:15
3) Gryf Toruń	4	0:8	11:22
3-a grupa:			
1) Cracovia Kraków	6	11:1	36:1
2 Pogoń Stryj	6	5:7	7:18
3) RKS Hajduki	6	5:7	5:23
4) Polonia Przemyśl	6	3:9	9:15
4-a grupa:			
1) WKS Śmigły Wilno	2	4:0	7:3
2) WKS Równe	2	0:4	3:7

Przed mistrzostwami tenisowemi Wilna

4 września rozpoczną się mistrzostwa tenisowe Wilna. Zawody mają zgromadzić na starcie kilku czołowych tenisistów polskich ze Spychałą na czele.

Mistrzostwa odbywać się będą na kortach Klubu Tow. Sport. Prawników Wil. przy ulicy Dąbrowskiego. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje Bukowski w lokalu klubu przy ul. A. Mickiewicza 24. Głównym organizatorem turnieju będzie prok. Bohdan Dowbor. Tytułu mistrza broni w grze pojedyńczej inż. Jan Grabowiecki, a w grze pojedyńczej pań Florczakowa.

Fleischer otrzymała samochód

Znakomita lekkoatlętka niemiecka, Tilly Fleischer, otrzymała od swego rodzinnego miasta Frankfurtu cenny upominek w postaci samochodu.

43 kluby zawodowe

We Francji zarejestrowanych jest oficjalnie 43 piłkarskie kluby zawodowe.

Przed głośnikiem i w słuchawce

Przebrzmiały już ostatnie echa fanfar olimpijskich. Pozostała duża ilość papieru, zadrukowanego krytycznemi uwagami, gorzkie do świadczenia i wynik ogólny bilansu, zamykający się określeniem: rozczarowanie.

W gorączce olimpijskiej zapomniano o innym bilansie. Zamknięcie tegorocznego bogatego sezonu muzycznego odbyło się niewspółmiernie cicho z wagą i znaczeniem imprez. A przecież wynik tego zsumowania jest bez przesady i naciągania, dodatni, aktywny, budujący.

Przypomnę więc trzy wielkie festivale muzyczne, na których asystowaliśmy dzięki radju. Były to: koncerty krakowskie, Bayreuth i Salzburg.

Festival krakowski zorganizowało radjo. Bez wielkiego hałasu i szumnej reklamy położono kamień węgielny pod instytucję polskiego Salzburga. Już pierwsze wrażenia, bezpośrednio po koncercie, wskazywały wielkość przeżycia estetycznego. Ale były to wrażenia tylko szybko przesłonięte nowemi wydarzeniami. (W naszym klimacie jest to zjawisko normalne). Festival z Bayeruth przykuł uwagę słuchaczy-melomanów. Mniej czuli na piękno muzyki zaciekawili się imprezą, która trwała od godziny 15 do 21 z przerwami, właśnie ze względu na czas trwania jej. Wilhelm Furtwaengler pokazał wtedy jasność i równowagę brzmienia orkiestry. W swem czysto intelektualnem podejściu i wielkiej precyzji nie zamazał charakterem uroczystości. Furtwaengler celebrował Wagnera.

Ledwie przebrzmiały okrzyki zachwytu — zapowiedziano Toscaniniego w Salzburgu. Wielki Toscanini łączy wszystkie dane Furtwaenglera z subtelnem wyczuciem ukrytych nurtów muzyki, źródeł twórczych, wewnętrznej pulsacji rytmów. Nie będę zresztą zanudzał słuchacza wyliczaniem w superlatywach określeń gry Toscaniniego, nie podejmuję się.

W Salzburskiej rewji usłyszeliśmy jeszcze Bruno Waltera mniej intelektualistę a bardziej uczuciowca, żywego, giętkiego interpretatora „Tannhausera" Wagnera. Potem znów Rodzińskiego, interpretatora utworów muzyki współczesnej, o jakże odmiennym i często krańcowo różnym charakterze.

Pokrótce tylko przypomniałem osoby dyrygentów.

Po takiem natłoczeniu wrażeń mogły powstać pewne wątpliwości co do wartości koncertów z Wawelu. Powiedzmy zresztą wyraźnie, że zdajemy sobie sprawę z różnic, jakie zachodzą między wielkościami wykonawców, tradycja muzyczną, charakterem narodowym i t. d.

Ale przyjmując nawet te wszystkie zastrzeżenia niepokojące jest milczenie opinji. Zupełny brak podniety, brak głębszej analizy wartości wniesionych przez festival krakowski. A wszak gdyby nie ten festival, kto wie jak długo trzebaby jeszcze czekać na wykonanie „Harnasiów" Szymanowskiego (n. b. jednego z najlepiej wykonanych utworów), na powtórzenie „Tańca z Osmołody", Palestra i t. d. i t. d.

Oczywista encyklopedyczny charakter koncertów krakowskich, niezmienność wykonania — to jeszcze oddala od Bayreuthu i Salzburga. Ale to dopiero początek, jak każdy początek — trudny. To dopiero doprowadzenie do jakiejś formy orkiestry, złożonej z nowych muzyków. To podnieta dla kompozytorów, podnieta dla ożywienia kultury muzycznej. To wreszcie argument propagandowy, przemawiający o wiele silniej, dobitniej, bardziej przekonywująco niż... No już nie będę zawracał do Olimpjady, bo gotów em ściągnąć na siebie gromy oburzenia.

Brak nam dyrygentów, brak muzyków, któryby przekazywali swe umiejętności innym. Brak wielu rzeczy. A taki właśnie letni festival w Krakowie może wiele zdziałać jako moralny doping dla wszystkich. To jest pożyteczne zarówno dla słuchaczy jak i dla muzyków, zarówno dla doryw czych zdobyczy jak i dla trwałych wartości kulturalnych.

Chcę być optymistą i chcę ten optymizm zaszczepić w duszach czytelników i słuchaczy. Chcę pozyskać troszkę więcej zainteresowania dla spraw kultury muzycznej, jednej z kultur podstawowych, zasadniczych. Taki festival krakowski w przysłowiowym okresie kanikuły może więcej dobrego zdziałać niż tygodnie muzyki lekkiej i ogrodowej. Taki festival zbliży nas do zachodu szybciej niż cokolwiek innego. A kto wie, czy za kilka lat nie ściągnie do nas Rodzińskiego, Furtwaenglera, Waltera czy nawet Toscaniniego. Nie obawiajmy się tych kilkunastu lat. W historji kultury — chwila tylko!

Ostatnio trochę ciszej w programie. Wyczekuje się przygotowania do t. zw. sezonu. Muzyka symfoniczna — zamilkła więc.

Ale zato ciekawy recital dał nam prof. Feliks Nowowiejski. Był to recital organowy, złożony z utworów Maksa Regera. Wykonanie mistrzowskie, głęboki, skupiony i poważny nastrój i ton — wszystko złożyło się na doskonałą audycję. Warto przytem podkreślić radjofoniczność organów, to, że nie tracą wcale przez mikrofon swej pojemności dźwiękowej, tak dla nich charakterystycznej.

Zapowiada się pewna zmiana w programie audycyj szopenowskich. Po kandydatach do konkursu i wielkich mistrzach (z płyt) usłyszymy we środę Henryka Sztompkę. Jaskółka sezonu. Nareszcie!

Wilno zabiera ostatni głos w koncertach o charakterze lekkim. Już zdołało się nawet wyspecjalizować, ale na przeszkodzie stoi ciągle brak odpowiedniego repertuaru.

Skromny program lokalny wypełniła sonata Griega na skrzypce i fortepian, w wykonaniu Doderonka i Chonesa. Brzmiało to skromnie, wdzięcznie i b. romantycznie.

* * *

Przepuściliśmy ostatnio kilka „przedstawień" teatru wyobraźni. Nie sądzę, byśmy wiele stracili. Ciągle jeszcze niewiele nowego dzieje się na tym froncie. Postępy znikome w porównaniu z rozwojem programu muzycznego.

O ostatniej premjerze złośliwy powiedziałby: gęsty hałas, krajany gongami. To, co się działo pod tą zwartą pokrywą jest kwestją wyobraźni i domyślności.

Nadano plotkę autorki niemieckiej Intrant Hugin. Plotka pęczniejąca, rozrastająca się hydra, prawdziwa plotka podana w realistycznych migawkach, urywkowych rozmówkach. W miarę rozrastania się widać wytyczone drogi teatru wyobraźni. Oto plotka przechodzi w gdakanie kury, w odgłosy kaczek, gęsi, kotów, psów, żab. Plotka uosobiona przez zwierzęta, zezwierzęcenie plotki. Mieszają się głosy, krzyżują się, rozrastają. Wyobrażeniowo plotka podana w ciekawym skrócie. Jakby plotka syntetyczna. Oczywista nie zbrakło i słów Boya. „Moja pani, moja pani". — Ale Autorka kończy to happy-endem. Oplotkowana. Bogu ducha winna biuralistka, wychodzi zamąż za Alfreda, który rycersko nie uwierzył plotce. Groził, że będzie bić po mordzie za plotkowanie. Ale na szczęście nie doszło do tego.

Szkoda tak banalnego zakończenia dla prawdziwkie radjowej komedyjki. Nieskończoność porównań, wielość pomysłów realizacji, barwność chwytów nadrealistycznych, wszystko to blaknie wobec zakończenia.

Ładne i bezpretensjonalne słuchowisko angielskie „Dr. Abernethy przyjmuje" (dobry i utrzymany w stylu był sam doktor) i wznowienia obrazka karaimskiego „Wesela Ałtynkyz" — zamykają przegląd.

Kukułka w radjo i kukułka prawdziwa — kontrapunktują. Gdy jedna odzywa się — milknie druga.

Ostatnia radjowa, powakacyjna zdaje się być wypadkową trzech aktualnych wydarzeń: wydania Małego Rocznika Statystycznego, ukończenia studjów prawniczych przez autora (nazwał się magistrem) i spędzenia wakacyj na Wileńszczyźnie, a więc związanych z tem niewesołych obserwacyj. Pozatem trudno coś powiedzieć. Wydaje się to raczej być zgorzkniałą satyrą niż audycją humorystyczną.

Szczęśliwie łączy postulat humoru z estetyką niewykorzystanego teatru wyobraźni „Rozmowa z Kopernikiem" Brunona Winawera. Była to imaginacyjna rozmowa z posągiem, nie pozbawiona ostrych cięć satyrycznych, doskonale wykonana przez Zelwerowicza. Właśnie wykonana, nie czytana.

Ale to oddzielny rozdział!

Riky.

Płatność podatków we wrześniu

We wrześniu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 25 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 września — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1936 przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

3) do 15 września — podatek dochodowy na rok 1936 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 16 sierpnia br. Termin płatności dla płatników, którzy nakazy płatnicze otrzymają po dniu 15 sierpnia br, upływa z 30 dniem po doręczeniu nakazu;

4) do 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbodawcę w sierpniu br;

5) do 5 września — podatek od energji elektrycznej, pobrany w czasie od 16 do 31 sierpnia bm.; do 20 września — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni września rb.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymują nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Nie można nadużywać godła państwowego

Dążenie do wyeliminowania godeł państwa z wszelkiego rodzaju plakatów o charakterze handlowym spowodowało wydanie przez Dyrekcję Loterji okólnika, nakazującego wszystkim kolektorom zmianę szyldów. Zakazane będzie umieszczanie godła państwowego zarówno na szyldach kolektur, jak i plakatach umieszczonych na wystawach. Orzeł państwowy ma być zastąpiony inicjałami Loterji P. P. L. K.

Echo sprawy Narocza

przed sądem odwoławczym w Wilnie

Kilkudziesięciu rybaków nadnaroczańskich z kilku wsi utworzyło spółkę (oczywiście spółkę bez zarządu i komisyj rewizyjnych lecz „tak po swojemu", na siewo) i przy pomocy kredytowej wileńskiego handlarza ryb Rywkinda zakupiło niewód. Potem tych kilkudziesięciu rybaków w asyście licznej dzieciarni i bab złowiło tym niewodem w Naroczu sporo ryby. Tak zwaną „szarą rybę" rozdano, zgodnie z „prastarym zwyczajem" między asystę, natomiast „rybę szlachetną" — sielawę, zapakowano do sześciu koszów i wysłano do Rywkinda do Wilna, aby tu ją sprzedał komisowo. Miał dostać za to coś z 7% od brutta.

Sielawa w sześciu koszach dotarła wprawdzie do Wilna, lecz tu, ku wielkiemu niezadowoleniu obu stron, położył na nią rękę inspektor rybacki, skonfiskował cały transport, a ku piec Rywkind został ukarany grzywną w wysokości 500 złotych. Stało się to w dniu 31 stycznia r. b.

CEL KONFISKATY

Potem, jak wiemy nastąpił znany strajk rybaków nadnaroczańskich, wymierzony przeciwko Dyrekcji Lasów Państwowych. Rybacy twierdzili, że sielawę skonfiskowano i Rywkinda ukarano niesłusznie.

Władze administracyjne, konfiskując rybę, chciały skłonić rybaków nadnaroczańskich do respektowania zarządzenia, nakazującego rybę złowioną w dzierżawionym przez Dyrekcję Lasów Państwowych Naroczu sprzedawać tejże Dyrekcji, która skolei odsprzedawałaby ją spółdzielniom rybackim.

Po zlikwidowaniu strajku i po pewnym czasie na Naroczu zapanował względny spokój. Rybacy znowu powrócili do Rywkinda, przeciwko czemu ostatnio nikt nie protestuje.

Pozostała jednak otwarta sprawa ukarania Rywkinda i pośrednio konfiskata ryby. Słusznie stało się wtedy, czy niesłusznie?

RYWKIND UNIEWINNIONY.

Rywkinda oskarżano o wprowadzenie w obieg nieprzepisowej ryby. Władze administracyjne uznały winę winę komisjonera Rywkinda za udowodnioną i ukarały go grzywną.

Natomiast w skardze apelacyjnej Rywkind dowodził, że jako komisjoner nie był właścicielem ryby i że **ryba była** złowiona przepisową siecią.

Na rozprawie w sądzie obie strony w dalszym ciągu utrzymywały to wszystko. Obrońca Rywkinda, adwokat Hirsz Żuk, powoływał się przytem na jakiś przywilej Zygmunta I-go, nadający rybakom nadnaroczańskim prawo połowu w jeziorze. Podobno oryginał tego przywileju ma się znajdować w Archiwum Państwowem w Wilnie.

Sędzia Misiewicz, po wysłuchaniu stron, ogłosił wyrok uniewinniający Rywkinda.

Oznaczałoby to, że ukaranie w swoim czasie grzywną Rywkinda było niesłuszne. Motywacja zaś tego wyroku powie prawdopodobnie czy wogóle konfiskata ryby była słuszna.

Pisaliśmy w swoim czasie po wybuchu strajku nad Naroczem, że „władze administracyjne, wprowadzając w życie obowiązującą ustawę rybacką na jeziorze Naroczu popełniły duży błąd".

Otóż ta konfiskata ryby z ukaraniem Rywkinda była jednym z małych błędów w tym dużym błędzie. *(w)*.

Przyrost pojazdów mechanicznych w Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie

Ministerstwo Komunikacji ogłosiło ostatnio w Dzienniku Urzędowym wykaz ilości pojazdów mechanicznych (cywilnych) na dzień 1 lipca r. b.

W wykazie tym znajdujemy ciekawe dane co do wzrostu ilości tych pojazdów w województwach wileńskiem i nowogródzkiem. O ile bowiem ogólny wzrost ilości tych pojazdów w I-ęm półroczu r. b. w innych województwach polskich waha się średnio od 7% do 9%, w **województwie wileńskiem wykazuje on 32,6%, w nowogródzkiem zaś 23,8%.**

Izba Przem.-Handlowa jest zdania, iż dane te są pewne i że **wzrost ilości pojazdów mechanicznych nastąpił w związku z rozbudową dróg bitych** w tych województwach.

Szkwałowy deszcz w Wilnie

W dniu 31 ub. m. padały w Wilnie deszcze o charakterze szkwałowym. Szkwały odznaczają się tem, że chmury układają się często w charakterystyczny sposób, powstają silne podmuchy, przechodzą nagle i krótkie ulewy i widzi się wyraźnie, że za parę minut deszczu nie będzie. W naszym klimacie szkwały nie tak często się zdarzają, natomiast żeglarzom na morzu często się dają we znaki. Muszą oni bardzo uważać, by w odpowiedniej chwili szybko zmniejszyć powierzchnię żagla. Jeden z takich szkwałowych deszczów o charakterystycznie łukowato wygiętych chmurach zaobserwowano w Wilnie w poniedziałek o godz. 15.45.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— GIMNAZJUM W POSTAWACH.

Sprawa gimnazjum w Postawach, otwarcie którego ma nastąpić w dniu 6 września rb., budzi wśród szerokich sfer tutejszej ludności zrozumiałe zainteresowanie.

Po przeniesieniu w roku 1926 siedziby powiatu z Duniłowicz do Postaw, gdy miasteczko podniesione do godności powiatowego poczęło się szybko rozwijać, istnienie szkoły średniej stawało się koniecznością. Powołane do życia Towarzystwo Oświata, które postawiło sobie za cel założenie, a następnie utrzymywanie gimnazjum, energicznie przystąpiło do pracy. Po kilkuletnich wysiłkach przy przychylnem odniesieniu się do tych zamierzeń b. ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza, udało się uzyskać koncesję i kilka etatów nauczycielskich opłacanych przez skarb państwa. Dyrektorem gimnazjum został mianowany p. Witkowski, b. dyrektor gimnazjum w Głębokiem, który przed paru dniami przybył do Postaw i objął urzędowanie.

W dniach 27 — 29 odbyły się egzaminy wstępne dla kandydatów do klasy 1 i 2, których ogólna liczba sięga 90-ciu. Zajęcia szkolne rozpoczną się 3 września rb.

Komaje

— **Z ŻYCIA SZKOŁY.** Komajska 3-klasowa publiczna szkoła powszechna w ostatnich latach widocznie oddziaływała na życie społeczne i kulturalne Komajszczyzny. Kierownik szkoły p. Rumwald Wiśniewski, ceniony pedagog dobrze zasłużył się szkole i okolicznej ludności. Założył piękny ogródek kwiatowy i warzywny, pasiekę szkolną, zdobył radjo dla szkoły, własnoręcznie zbudował fisharmonję dla szkoły i t. p.

W tych dniach p. Wiśniewski udaje się do Warszawy na kurs roczny. Na miejsce jego przybył p. Juzef Dubicki. **Tutejszy.**

Wilejka

— **117 ZŁ. NA F. O. M.** Koło Młodzieży Akademickiej w Wilejce urządziło w dniu 26 ub. m. zabawę taneczną i dochód z tej zabawy w kwocie 117,75 złotych przekazało na rzecz miejscowego Obwodu L. M. K. Kwota ta została przekazana na F. O. M.

Za ten wysoce obywatelski czyn składa Zarząd Obwodu LMK w Wilejce — Organizatorom serdeczne podziękowanie.

Rzesza

—NIEPRZYTOMNY CZŁOWIEK NA WOZIE. Wincenty Paszkowski z Podpikiliszek, gm. rzeszańskiej, zameldował policji, że w dniu 28 ub. m. na trakcie w odległości 30 klm. od Wilna w kierunku Podbrodzia, znalazł na wozie w stanie nieprzytomnym Zenona Orszewskiego, m-ca wsi Barskuny, z ranami na głowie. Orszewskiego odwieziono do szpitala Św. Jakóba.

Święciany

— **NAGŁY ZGON. Isaj Bachwałow, dozorca sadu owocowego w maj. Adamowo, gm. święciańskiej, w dniu 29 ub. m. o g. 7 zmarł nagle. W przededniu śmierci Bachwałow uskarżał się na ból w piersi. Dochodzenie prowadzi się.**

— **USIŁOWANIE GWAŁTU. W dniu 15 ub. m. w zaśc. Troki I, gm. święciańskiej, w czasie zabawy Wincenty Grabowski i Aleksy Krugłow, m-cy Święcian usiłowali zgwałcić Józefę Wieliczkównę, lat 15, m-kę wsi Gołodajówka. Grabowskiego i Krugłowa zatrzymano i skierowano do władz sądowych.**

— **BAGNETEM W BOK. W dniu 23 ub. m. Antoni Czujbit po pijanemu uderzył bagnetem w lewy bok Edmunda Andruszkiewicza i ciężko go ranił. Działo się to w Łodosiach, gminy komajskiej.**

Brasław

— **BRASŁAWSZCZYZNA BUDUJE SZKOŁY.** Urząd Wojewódzki Wileński zatwierdził już 11 projektów budowy szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie powiatu brasławskiego. (Ogółem projektuje się budowa 15 szkół).

Wobec zatwierdzenia projektów w pięciu punktach przystąpiono już do budowy, a w pozostałych miejscowościach budowa rozpocznie się w najbliższych dniach.

— **KRWAWA LIBACJA. Adam Szydłowski z Borun, gm. pluskiej, zameldował w policji, że 23.VIII na drodze Dubinowo—Boruny został dotkliwie pobity jego brat, Józef, przez Akima Łazuczonka z Kurgiliszek. Ciężko chorego Józefa Szydłowskiego odwieziono do szpitala sejmikowego w Brasławiu. Powodem pobicia było nieporozumienie, wynikłe w czasie libacji w Dubinowie.**

Pierwszy stypendysta

Rada gminy słobódzkiej, powiatu brasławskiego, zgodnie z zaleceniem pana premjera, uchwaliła na ostatniem posiedzeniu udzielić zapomogi najzdolniejszemu uczniowi, synowi rolnika, z terenu gminy słobódzkiej w wysokości 150 zł., udzielając tej zapomogi sierocie Pawłowi **Karołowi.**

Całkowite stypendjum w wysokości 600 zł. będzie uchwalone dopiero na przyszły rok budżetowy, gdyż w obecnym budżecie wydatek ten nie miałby pokrycia. W roku bieżącym może być udzielona jedynie wspomniana zapomoga.

Zabójstwo na drodze

Stefan Szuszkiewicz zawiadomił w dniu 29 ub. m. posterunek pol. w Wilejce, że w dniu 28 ub. m., około godz. 19, na drodze Hanuta—Jeiażyce, gm. wojstomskiej, został zabity Jan Szuszkiewicz z Ruczyc, gm kołowickiej. Zabójca Anatoljusz Maciulko z Hanuty zbiegł w niewiadomym kierunku. Były to porachunki osobiste. Śmierć spowodowało uderzenie kołem.

Dwa samobójstwa na torach kolejowych

Dnia 31.VIII r. b., o godz. 6-ej, na odcinku Grodno—Mosty, na szlaku Żydomla—Skidel, na kilometrze 585, pociąg Nr. 1232 zatrzymany został na alarm o przejechaniu człowieka.

Stwierdzono, że były to już zimne zwłoki, które przypuszczalnie przejechane zostały przez poprzedni pociąg, przejeżdżający w tem miejscu o godz. 3,50. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa. Desperatem był 19-letni Jan Borowski, mieszkaniec Strupina (gmina Żydomla).

Dnia 31.VIII, o godz. 4,30, na linji Wołkowysk—Lida, na szlaku Wołkowysk—Zelwa, na kilometrze 96, zabita została na torze kolejowym 21-letnia Wejza Kaplan z Wołkowyska. Było to samobójstwo.

POŻARY

W m-ku Słobódka pow. brasławskiego w dn. 27 bm. spaliła się stodoła należąca do parafjan gm. słobódzkiej w której były tegoroczne zbiory ks. Antoniego Skorki. Ponadto spaliła się młocarnia Wincentego Czarnomordy, mieszkańca wsi Budziły, gminy słobódzkiej. Ogólne straty wynoszą 3750 złotych.

W nocy na 23 bm. w zaśc. Linia pow. dziśnieńskiego gm. szarkowskiej, wskutek nieustalonej narazie przyczyny spalił się stóg siana, wartości 260 złotych, należący do gajowych Skarbkowskiego i Szuniewicza.

W dniu 29 bm. o godzinie 2 min. 20 w maj. Stary Miadzioł, gminy miadziolskiej, pow. postawskiego, wskutek nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła Leona Wołodkiewicza, zam. w Wilnie, oraz zboże dzierżawcy Leonarda Głuchowskiego. Wartość spalonego zboża Głuchowski ocenia na zł. 23.320.

W dniu 27 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia Grzegorza Czawłytki we wsi Zurychy, gm. kurzenieckiej, pow. wilejskiego.

Budowa linji kolejowej Kobylnik — Narocz

W związku z wyasygnowaniem przez Ligę Popierania Turystyki zł. 20.000 na budowę wąskotorowej odnogi kolejowej Kobylnik — Narocz, Fundusz Pracy skierował do Kobylnika robotników, którzy niezwłocznie przystąpią do wstępnych prac ziemnych, związanych z budową toru.

Należy więc sądzić, że o ile nie nastąpi przerwa w pracach, odnoga kolejowa Kobylnik — Narocz zostanie oddana niedługo do użytku publicznego.

Usiłowanie samobójstwa po stracie konia

W dniu 28.VIII r. b. podczas pracy na drodze państwowej koło Brasławia robotnik Feliks Szulje chciał napoić konia w jeziorze Drywiato, trafił jednak na głębię i koń pociągnął za sobą wóz wraz z robotnikiem. Robotnika zdołano wyciągnąć, natomiast koń utonął, co widząc robotnik usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się do jeziora. Robotnicy jednak powtórnie Szuljego wydobyli z wody.

Robotnicy, chcąc przyjść z pomocą Szuljemu po utracie jedynego źródła utrzymania, postanowili złożyć pewne składki przy najbliższej wypłacie na kupno konia. Inicjatywę tę poparli urzędnicy starostwa w Brasławiu.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KARTELU BLACH CIENKICH.** — Jak podaje „Hutnik" kwoty udziałowe dla uczestników Międzynarodowego Kartelu Blach Cienkich zostały ustalone po długotrwałych rokowaniach w sposób następujący (w procentach — pierwsza liczba oznacza udział w kontyngencie blach cienkich czarnych, druga zaś w — ocynkowanych): Anglja 32,74 — 53,3, Belgja 23 — 36,6, Niemcy 23 — 6, Luksemburg 9,88 — 1,2; Francja 7,61 — 1,0, Polska 2,24 — 1,6, Czechosłowacja 1,53 — 0,3.

— **WYCIECZKA POLSKICH SFER GOSPODARCZYCH DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.** — W przyszłym roku projektowana jest wycieczka polskich sfer gospodarczych, a mianowicie przemysłowych, rolniczych i kupieckich do krajów Ameryki Południowej. Wycieczka będzie miała na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu i stosunków handlowych między polskiemi sferami gospodarczemi a kupiectwem i przemysłem krajów amerykańsko—południowych.

Przygotowania do przyjęcia wycieczki i do ułożenia programu jej pobytu już są czynione na terenie amerykańskim, zwłaszcza przez sfery gospodarcze Argentyny, Brazylji i Urugwaju. Wycieczkę na terenie Polski przygotowuje Izba Handlowa Polsko-Łacińsko-Amerykańska.

FRANCJA

— **ZWIĘKSZONY ODPŁYW ZŁOTA Z BANKU FRANCJI.** Bilans Banku Francji ogłoszony w dn. 27 bm. wykazuje za okres od 13 do 27 bm. następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z okresem poprzednim (w milj. fr.):

Zapas złota spadł o 173,8 do 5.4874; bezprocentowy kredyt dla skarbu państwa z tytułu wykupu zredyskontowanych bonów skarbowych wzrósł o 1.169 do 8.233, równocześnie o taką samą sumę zmniejszyła się pozycja zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów państwowych; obieg banknotów spadł o 742,2 do 83,617; ogólna suma natychmiast płatnych zobowiązań łącznie z obiegiem spadła o 490 do 92,199. Stosunek pokrycia złotem wynosi 59,30 wobec 59,17% poprzednio.

ANGLJA

— **BILANS BANKU ANGIELSKIEGO.** Ogłoszony w dn. 17 bm. tygodniowy bilans Banku angielskiego wykazuje dalszy spadek obiegu banknotów o 1,1 milj. Ł do 443,4 milj. Ł. — Równocześnie zapas złota wzrósł o 966 tys. do 244.755,2 tys. funtów szterl. Stosunek rezerw do zobowiązań wzrósł o 2,2 do 40,8 proc.

SZWAJCARJA

— **BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO** z dn. 22 bm. wykazuje w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w milj. fr.): zapas złota wzrósł o 10,2 do 1.471,7, zapas dewiz o 0,3 do 2,5, portfel wekslowy spadł o 1,9 do 122,3, kredyty zastawowe zaś wzrosły o 0,8 do 63,6, obieg banknotów spadł o 4,8 do 1.245, natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 12,1 do 451,5. Pokrycie złotem i dewizami obiegu oraz natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło 86,89%.

Ludwik Weinert Wilton

14

PANTERA

Powieść sensacyjna

Rayne energicznie potrząsnął głową.

— Byłby mu pan w sam nos dmuchał dym ze swojego kopciucha, prawda? Już niech lepiej przy nim siedzi Fanny.

Krępy mężczyzna znów wykrzywił usta od lewej strony, ale na tem poprzestał.

— Nigdy nie znosił kobiet—warknął wrogo — zupełnie tak samo jak ja. A moja fajka na pewno mu nie zaszkodzi. Przeciwnie, lubi tytoń, więc dobrze mu zrobi, jak się przynajmniej dymu nawącha.

Piotr Forge był urażony i zdenerwowany, a jego miedziano-bronzowa twarz o czarnych oczach i płaskim nosie wydawała się przytem jeszcze bardziej odpychająca i złośliwa, niż zazwyczaj, ale Rayne nie kłopotał się o to wcale. Spojrzał po raz drugi w ciągu ostatnich dziesięciu minut na zegarek. Teraz właśnie Tom zajęty jest wykonywaniem swego delikatnego zadania, a od tego, czy mu się uda, zależało zbyt wiele, by nerwy młodego człowieka nie były do ostatnich granic naprężone. Od szeregu miesięcy wszystko przygotowywali z drobiazgową skrupulatnością i sam Rayne opracował dokładnie plan działania. Przedsięwzięcie było nużące i pochłaniało masę czasu. Rayne dał się do niego nakłonić tylko dlatego, że miał on tak awanturniczy charakter.

Pierwsza przygoda wydarzyła się przed kilkoma dniami, ale koniec jej był fatalny. Ciężko ranny w Spittering Farm stanowił pozycję, której nie uwzględniono w kalkulacji i oto okazało się, że bilans jakoś się nie zgadza. Przydarzyło się coś, czego nikt nie potrafił wytłumaczyć i dopóki ranny nie mógł dobyć głosu, dopóty istniała obawa, że jakieś nieznane, groźne niebezpieczeństwo pojawi się nagle i nie będzie możności przed niem się uchronić. Ale kiedy „lady z panterą" znajdzie się w ich rękach, wówczas przynajmniej można będzie powiedzieć, że najważniejsza część roboty została wykonana. Al Evans musiał jednakże bezwarunkowo powrócić do zdrowia. Od tego zależało wszystko. Rayne postanowił sam do niego zajrzeć.

— Proszę mnie zawiadomić, jak tylko Tom przyjedzie — powiedział, wchodząc po stopniach na ganek — ale uprzedzam pana, panie Forge, że w tym stanie nie wolno się panu pokazywać dziewczynie. Nie trzeba jej straszyć.

Wewnątrz dom odznaczał się przesadną czystością i pachniał świeżem drzewem, oraz lakierem, który pokrywał drzwi i ściany. Pierwsze drzwi z korytarza na lewo były napółotwarte. Widać przez nie było przestronną kuchnię, o ścianach pozawieszanych lśniącemi od czystości rondlami. Po tej stronie korytarza były jeszcze jedne drzwi, z prawej strony również widniały dwa wejścia. Ściany aż po sufit pokryte były bejcowanem drzewem a schody z tego samego materjału prowadziły na piętro.

Aubrey Rayne skierował się na lewo, zapukał cicho i pchnął ostrożnie drugie drzwi.

Wielka tęga kobieta o jasnych włosach zwróciła ku wchodzącemu tryskającą zdrowiem twarz, skrzywioną w tej chwili grymasem niechęci, który jednak zniknął natychmiast, gdy poznała Rayne'a. Młody człowiek skinął jej lekko głową i pierwsze jego spojrzenie pobiegło do prostego łóżka polowego w kącie przy zakratowanem oknie. Pod kołdrą uwydatniały się zarysy nieskończenie długiej postaci, a na poduszce spoczywał pokaźnych rozmiarów zwój bandażów, z poza których widać było tylko potężny, haczykowaty nos, parę przymkniętych oczu oraz zapadłe usta o bezkrwistych wargach. Wynędzniała ta twarz nie zdradzała ani śladu życia i niepokój Rayne'a wzrósł niepomiernie. Skinął na kobietę, żeby poszła za nim, ale dopiero na kurytarzu odważył się zadać dręczące go pytanie.

— Pani Fanny, przecież pani ma w tych sprawach duże doświadczenie. Proszę mi powiedzieć, czy pani przypuszcza, że stan jest groźny?

Badawczo spojrzał na jej ładną jeszcze, piegowatą twarz. Fanny jednak potrząsnęła stanowczo głową i z przyzwyczajenia zaczęła wygładzać fartuch.

— O tem, żeby stan był groźny dla życia, niema już wogóle mowy, proszę pana — powiedziała bez wahania. — Chory nie ma gorączki, a i z tetnem jest coraz lepiej. Dziś udało mi się nawet wlać mu w gardło łyżkę rosołu. Zdaje się, że zaczyna się już nawet trochę ruszać — naraz zmarszczyła czoło i posłała niezbyt przyjazne spojrzenie w stronę dziedzińca. — Można o tym pawjanie, którego pan nazywa panem Forge, myśleć co się chce, ale co prawda to prawda, na ziołach zna się doskonale. Tylko niech on się aby trzyma od chorego zdaleka. Muszę to panu powiedzieć — oddała z groźnym akcentem w głosie, obracając językiem z coraz większą szybkością, — bo może się jeszcze przytrafić nieszczęście, nie mnie, tylko temu dzikusowi, co wciąż sobie wyobraża, że jest pomiędzy swojemi czworonogami i małpami. Nic sobie z tego nie robię, że postępuje tak, jakby mnie wcale nie było i że zawsze pokazuje mi plecy, gdy się spotkamy, to nawet lepiej, bo on się stylu lepiej prezentuje, niż od przodu. Ale żeby się cały dzień wiercił koło pokoju chorego i dawał mi wskazówki, co mam robić, tego już nie ścierpię. Przed południem zachowywał się tak, że musiałam mu wylać na głowę garnek wody. I nie jestem pewna, czy przy najbliższej sposobności nie rzucę za wodą samego garnka. Szkoda byłoby naczynia, ale nic na to nie poradzę.

(D. c. n.)

Kronika kulturalna Wilna

Miejski teatr w Wilnie

rozpoczyna swoją działalność pod dyrekcją Mieczysława **Szpakiewicza** nowym 6-tym z rzędu sezonem teatralnym. Kierownictwo literackie i nadal obejmie p. Tadeusz **Łopalewski**. Ponadto w bieżącym sezonie p. dyr. Szpakiewicz pozyskał do współpracy długoletniego współpracownika Teatrów Miejskich we Lwowie, Teatru Miejskiego w Krakowie, Teatrów TKKT w Warszawie, a ostatnio dyrektora Teatru Nowego w Poznaniu p. Stefana **Kordowskiego**. Kierownictwo plastyczne również nadal obejmuje p. Mieczysław **Makojnik**, który pracować będzie nad oprawą plastyczno-dekoracyjną jedynie i wyłącznie dla Teatru Miejskiego w Wilnie. Reżyserją dzielić się będą dyr.: Władysław **Czengery** i Mieczysław Szpakiewicz.

Zespół artystyczny stanowić będą dotychczasowe siły zespołu pp.: Irena **Górska**, Irena **Jasińska-Detkowska**, Stanisława **Masłowska**, Janina **Polakówna**, Michalina **Szpakiewiczowa**, Elżbieta **Wieczorkowska**, Klementyna **Zastrzeżyńska**, Jadwiga **Żmijewska**, Halina **Drohocka**, Henryk **Borowski**, Zbigniew **Borkowski**, Władysław **Czengery** — główny reżyser, Zdzisław **Mrożewski**, Władysław **Neubelt**, Klemens **Puchalski**, Stanisław **Siezieniewski**, Tadeusz **Surowa**, Alfred **Szymański**, Leon **Wołłejko**, Wacław **Zastrzeżyński**, Kazimierz **Utnik**, oraz nowo pozyskani: Celina **Niedźwiecka** (z Teatru Miejskiego w Łodzi), Aleksander **Dzwonkowski** (z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy), Zygmunt **Rewkowski** (z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy), Władysław **Staszewski** (z Teatru Mejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie), Władysław **Szczawiński** (z Teatru „Lutnia" w Wilnie).

Niezależnie od przedstawień Teatru Miejskiego w Wilnie, w sezonie zimowym, w gmachu na Pohulance, i w sezonie letnim, w gmachu Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, Teatr Miejski w Wilnie, poczynając od dnia 1 października r. b., prowadzić będzie, wyłącznie pod swojem bezpośredniem kierownictwem **Teatr Objazdowy**, który przez cały okres sezonu będzie dawać przedstawienia w miastach na całym obszarze województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Również Teatr nadal utrzyma pozycję teatru szkolnego w dotychczasowej organizacji.

Dla uprzystępnienia jaknajszerszym sferom ludności możności korzystania z teatru, dyrekcja Teatru wzorem lat ubiegłych udzielać będzie zniżek od dotychczasowych cen biletów na przedstawienia teatru związkom, stowarzyszeniom, jak również dyrekcja Teatru da możność zakupywania przedstawień przez organizacje: Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Dyrekcję Kolei Państwowych, Wojsko — Referat Oświatowy, Klub Sportowy Związku Strzeleckiego, Akademicki Związek Sportowy USB.

Inauguracja nowego sezonu teatralnego 1936/1937 r. nastąpi w końcu m-ca września r. b. w odnowionym i odrestaurowanym budynku teatralnym na Pohulance.

Kierownikiem administracji pozostaje i nadal p. Zofja **Bejnar-Bejnarowiczowa** z współpracowniczkami: pp. Julją **Kozłowską** i Marją **Łunkiewiczówną**. Kierownictwo pracowni krawieckiej damskiej prowadzić będzie p. Stefanja **Kozłowska**, pracowni krawieckiej męskiej p. Klemens **Butkiewicz**, kierownictwo rekwizytorni i modelarni p. Stanisław **Możejko**, kierownictwo fryzjerni p. Stanisław **Galczewski**. Nadzór nad personelem technicznym spoczywać będzie i nadal w osobie długoletniego współpracownika p. Antoniego **Szałkowskiego**.

KRONIKA

Wtorek — 1 — Wrzesień

Dziś: Idziego Op., Bronisławy.

Jutro: Stefana Kr. Węg.

Wschód słońca — godz. 4 m. 26

Zachód słońca — godz. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 31.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 746
Temp. średnia +14
Temp. najw. +18
Temp. najn. +13
Opad: 5,7
Wiatr: południowy
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze.

PRZEPOWIEDNIA POGODY
do wieczora dn. 1 września 1936 r.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, większem na północy. Przelotne deszcze o charakterze szkwału.

W dalszym ciągu chłodno.

Umiarkowane i porywiste a w dzielnicach północnych i na wybrzeżu silne wiatry północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY. 1) Biedunkiewiczówna Weronika. 2) Merkinówna Barbara.

— ZAŚLUBINY: Karmowski Kazimierz, Józef — Żebrowska Helena.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Ostoja-Czechowicz Antoni z Paryża; Jeleńska Marja, ziem. z Podbrzezia; Biszewski Józef, ziem. z maj. Łyntupy; Lipiński Stanisław ze Lwowa; hr. Plater-Zyberk Jan z maj. Łużki; Muratoff Paul z Warszawy; Lenkszewicz Alfred z Warszawy; Seligman Jakób z Berlina; Satalecki Stanisław z Krakowa; Daberhut Bolesław z Łodzi; Sigietty Harald z Danji; Klensk Leonard z Warszawy; Świeżyńska Irena, ziem. z maj. Oharewicze.

ADMINISTRACYJNA.

— **Protokoły za potajemny handel.** Organa policyjne sporządziły 7 protokółów za potajemny handel w niedzielę.

MIEJSKA.

— 675 TYSIĘCY ZŁ. NA SZPITALNICTWO. Jak donosiliśmy 4-letni plan magistratu przewiduje między innemi budowę gładkich jezdni, elektryfikację w szerszym zakresie, budowę 3 mostów, no i... kilku reprezentacyjnych szaletów.

Plan ten objął również i szpitalnictwo. Przewiduje mianowicie wybudowanie nowego gmachu Izby Dezynfekcyjnej oraz Izby Przyjęć, co będzie kosztowało razem 275 tys. złotych. Obecny gmach Izby dezynfekcyjnej nie odpowiada już swemu przeznaczeniu. Kosztem zaś 150 tys. złotych zostanie wybudowany dom izolacyjny. Budowa kuchni w szpitalu Św. Jakóba pochłonie sumę 250 tys. złotych. Ogółem na inwestycje szpitalne przeznaczono 675 tys. złotych. Oprócz tego na rozbudowę Ośrodka Zdrowia i kolonij letnich przeznaczono 600 tys. złotych i na szkoły — 900 tys. złotych.

Jak widać plan zakrojony jest na szeroką skalę.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zapisy do przedszkoli miejskich.** Przedszkole miejskie Nr. 1 przy ul. Ostrobramskiej 5 (pasaż) i przedszkole miejskie Nr. 3 przy ul. Trockiej 14 (mury po-Franciszkańskie) przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 w dn. 1. 2, 3 września od godz. 10—14 i od 16—18.

— **Dyrekcja Rocznych Kursów Handlowych M. Przewłockiej w Wilnie**, egzystujących od 1919 roku zawiadamia, iż zapisy na rok bieżący przyjmuje Sekretarjat Kursów codziennie w godz. 17—19, ul. Mickiewicza 22—5.

WOJSKOWA.

— **Powołanie i zwolnienie z szeregów.** W końcu września i w początkach października powołani zostaną do szeregów absolwenci szkół średnich rocznika 1915 i starszych, którzy dotychczas nie odbyli ćwiczeń wojskowych.

Zwolnienie z szeregów kolejnego rocznika poborowych, którzy odsłużyli już służbę wojskową, nastąpi w połowie września r. b.

RÓŻNE

— **Klinika Chorób Dziecięcych USB.** wznawia przyjęcia od 1 września rb. Ambulans czynny od 9—11, oprócz świąt.

— **ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON KARPI.** Codziennie pociągami osobowemi zaczęły przybywać do Wilna karpie z nowych odłowów.

— KTO OBEJMIE SPADEK PO „REWJI"? Na dzisiejszem posiedzeniu magistratu rozpatrywana będzie m. in. sprawa Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5. Jak wiadomo, teatrzyk „Rewja", który przez dłuższy czas dzierżawił tę salę, zbankrutował, i obecnie sala nie jest użytkowana. Na dzierżawę sali reflektuje m. in. szereg poważnych organizacyj. M.in. miejscowy oddział Białego Krzyża, Strzelec i in. organizacje i osoby prywatne. W sali tej ma być prowadzony teatr rewjowy lub kino.

— **Sprostowanie.** Do artykułu p. t. „O niewłaściwych stosunkach" wkradł się błąd zecerski, polegający na opuszczeniu jednego wyrazu. Mianowicie zdanie „która jest ilością w jego numerze" powinno brzmieć: „która jest ilością cyfr w jego numerze".

Kupiectwo na F O N

W dniu 2 września rb. o godz. 20 (8 wiecz.) w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (ul. Bakszta 11) odbędzie się posiedzenie Wileńskiego Komitetu „Kupiectwo Polskie na F. O. N."

Ojciec pozbawił syna oka

Wczoraj wieczorem na ul. Kalwaryjskiej wpobliżu Nr. 32 wybuchła bójka na noże między 29-letnim Józefem Jaskulem a jego ojcem. Powodem bójki były nieporozumienia rodzinne.

Świadkowie tej masakry pobiegli po posterunkowego, zanim ten jednak przybył, już ojciec zdążył wydłubać synowi nożem oko.

Ciężko rannego syna pogotowie odwiozło do kliniki ocznej św. Józefa. Ojcem zaopiekowała się policja. (c).

Wojewoda Bociański dziś obejmuje po urlopie urzędowanie

Jak donosiliśmy, w sobotę wieczorem wrócił do Wilna po 6-tygodniowym urlopie wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. Dziś p. wojewoda obejmuje urzędowanie.

Projekt budowy pomnika ku czci legjonistów - Węgrów

Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Polsko-Węgierskie w Warszawie podjęło inicjatywę wybudowania pomnika ku czci legjonistów — Węgrów, walczących pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. Istnieje projekt wybudowania tego pomnika w Wilnie.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 1 września 1936 roku.

3,00: Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon-Bennetta; 6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,00: Komunikat meteor. dla zawodników Gordon-Benetta; 7,30: Progra mdz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Muzyka popularna; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,05: Aktualne sprawy mleczarskie; 12,15: Dziennik poł. 12,25: Koncert zesp. kamer. Niny Mańskiej; 13,15: Muzyka kameralna; 14,15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: Skrzynka PKO; 16,00: Soliści i śpiew; 16,45: Bitwa pod Beresteczkiem, odczyt; 17,00: Piosenki w wyk. Adama Astona; 17,20: Utwory na fortepian w wyk. Felicji Blumental; 17,50: O śpiewaczych zdolnościach ptaków; 18,00: Ze spraw litewskich; 18,10: Poczytajmy i pograjmy, audycja letnia dla dzieci; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Koncert; 20,30: Szkic literacki; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogadanka akt. 21,00: Koncert solistów; 21,30: Koncert rozrywkowy z Wilna; W przerwie: Wiadomości sportowe.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek wieczorem (o godz. 8,15) po cenach zniżonych, powtórzenie pełnej humoru a jednocześnie wzruszających scen, doskonałej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat" z pp.: Wieczorkowską, Neubeltem, Mrożewskim i Wołłejką w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp.: Chaniecka, Puchniewska, Borowski, Siezieniewski, Utnik, Roman, w reżyserji Władysława Neubelta.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Wieczór Bezpretensjonalny** po cenach propagandowych. Dziś po raz ostatni — interesujące widowisko „Wieczór bezpretensjonalny", które doznało wielce sympatycznego przyjęcia i cieszy się wielkiem powodzeniem.

Wykonawcy: Ola Obarska, M. Martówna, D. Lubowska, J. Ciesielski, Z. Rewkowski, J. Świętochowski, M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski tworzą świetnie zgrany zespół.

Program zawiera najnowsze piosenki, wesołe skecze i efektowne produkcje baletowe.

Ceny propagandowe. Początek o godz. 8.30 wiecz. Kasa czynna dziś w ciągu dnia całego.

— **KONCERTY W CUKIERNI K. SZTRAL.** Jak się dowiadujemy, z dn. 1 września r. b. w cukierni K. Sztral przy ul. Mickiewicza 22 rozpoczną się koncerty orkiestry pod dyrekcją znakomitego skrzypka wirtuoza J. Kaczka. Początek koncertów o godz. 6 w.

Lekarz ppor. rezerwy wyskoczył z 3-go piętra na bruk

Przy ul. Wileńskiej 30 rozegrał się wczoraj wstrząsający wypadek: około godziny 9 nagle otworzyło się okno III piętra klatki schodowej i pan w mundurze wojskowym skoczył z okna na bruk.

Zaalarmowano policję i żandarmerję. Prawie jednocześnie przybyły na miejsce wypadku dwie karetki miejskiego oraz wojskowego pogotowia ratunkowego.

Jak opowiadają świadkowie wypadku, w chwili zbliżenia się sanitarjuszy, desperat odezwał się:

— Proszę mnie dobić!

Ciężko rannego przewieziono do szpitala wojskowego na Antokolu, gdzie po upływie godziny zmarł. Dokumenty znalezione przy zmarłym były wystawione na nazwisko lekarza ppor. rezerwy Aleksandra Pelikszty. Okazało się jednak, że dokumenty te nie należały do desperata. Tragicznie zmarły nazywa się Hirsz Goldfarb i był również ppor. lekarzem, odbywającym ćwiczenia wojskowe.

Dowiadujemy się, że tego dnia w godzinach rannych ppor. Goldfarb wiózł dorożką do szpitala chorego żołnierza.

Przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Mickiewicza ppor. Goldfarb kazał dorożkarzowi zatrzymać się, oświadczając, że na chwilę wstąpi do znajomych. Wszedł wówczas od strony ul. Jagiellońskiej na klatkę schodową i stamtąd w kierunku ul. Wileńskiej rzucił się na bruk.

Podobno powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. (c).

12 balonów Gordon-Bennetta nad terytorjum ZSRR

WARSZAWA, (PAT). — Kierownictwo zawodów balonów wolnych o nagrodę im. Gordon Bennetta otrzymało informacje o lądowaniu balonów, które wyleciały wczoraj z lotniska mokotowskiego poza konkursem.

Balon „Sanok" wylądował po 4-ch godzinach lotu we wsi Chlewiszcze koło stacji Czeremcha, w woj. poleskiem w odległości 165 klm. od Warszawy. Balon „Gopło" wylądował po 2 godz. lotu pod Sokołowem Podl. Balon „Syrena" wylądował we wsi Chotynicze 370 klm. na wschód od Warszawy.

ŁUNINIEC, (PAT). — Dziś o godz. 2.05 balon „Syrena" lądował między stacją kolejową Łasina i wsią Chopienice o 50 klm. od granicy sowieckiej. Załoga odjeżdża o godz. 15 do Warszawy. Pocztę oddano do najbliższej agencji pocztowej.

WARSZAWA, (PAT). — Według wiadomości, otrzymanych z Mińska, balony, biorące udział w zawodach o puhar im. Gordon-Bennetta przeleciały po godz. 3 nad ranem nad granicą sowiecką.

MOSKWA, (PAT). — Z Mińska donoszą: — dziś około godz. 3 w nocy zauważono 12 balonów nad terytorjum Białorusi sowieckiej.

Huragan nad gm. kobylnicką

W dn. 30 sierpnia w godz. popołudniowych przeszedł nad terenem gminy kobylnickiej gwałtowny huragan, który na terenie wsi Sierody, Olszewskie i Świrany pozrywał dachy w domach, przyczem 4 domy i 2 stodoły zostały zupełnie zrujnowane.

Starosta postawski powołał specjalną komisję z wójtem gminy kobylnickiej na czele, która natychmiast udała się do wymienionych wsi celem ustalenia rozmiaru wyrządzonych szkód i opracowania odnośnego memorjału w sprawie przyjścia z pomocą ofiarom tej klęski.

I N F O R M A T O R

MANUFAKTURA I SUKNO

FABRYKA SUKNA.
A. Rapaport i S-wie S. A.
Bielsko, Oddział Wilno, ul. Niemiecka 23.

Maćkowiak i Romańczuk
Wilno, ul. Wielka 47.

„Bławat Polski"
Wilno, ul. Wielka 28, tel. 15-92.

Sz. Kremer
Wilno, ul. Niemiecka 27, tel. 818.

C. Noz
Wilno, ul. Niemiecka 19, tel. 890.

„Suknopol"
Wilno, ul. Wielka 26, (w podw.).

Naczynia, szkło, fajanse

T. Odyniec wł. I. Malicka
Wilno, ul. Wielka 19 i Mickiewicza 6, tel. 424.

GOTOWE UBRANIA

POLSKI DOM ODZIEŻOWY.
Wł. W. Kończy
Wilno, ul. Wielka 21, tel. 22-46.

GALANTERJA

Fr. Friliczka
Wilno, ul. Zamkowa 9, tel. 646.

Zofja Jankowska
Wilno, ul. Wielka 15.

„Januszek"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 6.

KSIĘGARNIE

Józef Zawadzki
Wilno, ul. Zamkowa 22, tel. 660.

D. Wakier
Wilno, ul. Wielka 38, tel. 13-36.

MATERJAŁY PIŚMIENNE

Wł. Borkowski
Wilno, ul. Mickiewicza 5, tel. 372.

M. Rodziewicz
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 625.

„Eleonora"
Wilno, ul. Ś-to Jańska 4.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE

SALONY DAMSKIE I MĘSKIE.
„TRIO"
Wilno, ul. Mickiewicza 29, tel. 19-77.

FUTRA

HURTOWY SKŁAD FOK.
„La Fourrure"
Wilno, ul. Wielka 56, tel. 21-84.

Elektro-Techn. i Radjo

D. Wajman
Wilno, ul. Trocka 17, tel. 7-81.

L. Kacew
Wilno, ul. Stefańska 8, tel. 11-02.

MATER. BUDOWLANE

S. Lewin
Wilno, ul. Zawalna 37, tel. 9-74.

Ch. Lew
Wilno, ul. Zawalna 31, tel. 887.
Kaflarnia w Jaszunach.

OPTYKA

I. Iwaszkiewicz
Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 16-84.

„Optyk Rubin"
Wilno, ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

Już wkrótce. ***Najnowszy sukces sezonu!*** **Rozkoszna, cudowna**

SHIRLEY TEMPLE w filmie „MAŁY BUNTOWNIK"

Nowości Teatr. art.-literacki | **W PIĄTEK 4-go września** **Inauguracja sezonu 1936-37**

Program rewjowy —Nr. 1— **„FRONTEM DO RADOŚCI"**

Z udziałem najznakomitszych gwiazd scen warszawskich. Na czele zespołu **KAROL HANUSZ**, wodewilistka **Irena Różyńska**, primadonna **Mela Grabowska**, komik **Stefan Laskowski**, **conferancieur Wł. Boruński** oraz **BALET** z udziałem laureatów Olimpjady tanecznej w Berlinie **Irena Topolnictka** i **St. Miszczyk**, oraz b. baletmistrz opery poznańskej ulubieniec Wilna **Konrad Ostrowski** i zespół taneczny. Początek seansów 6.30 i 9.15. W niedziele i święta 3 seanse 4, 6.30 i 9.15.

PAN AŁY **MARYNARZ** Nieodwołalnie ostatni dzień

SWIATOWID Po raz pierwszy w Wilnie niezwykłe widowisko filmowe

„MIŁOŚĆ SZPIEGA"

W rolach gł. dawno niewidziani **Iwan Pietrowicz, Jarmila Nowotna i Rudolf Klein Roggi**
Ciekawa treść frapująca akcja, bogata wystawa, koncertowa gra. Nad program: AKTUALJA

CASINO Ostatni dzień **Pat i Patachon** jako **Więźniowie**

Jutro premjera. ***VANESSA*** W roli głównej **Robert Montgomery**

HELIOS Wielki film reżyserji genjalnego **King Vidora**

Na zgliszczach szczęścia

w-g słynnej powieści **Starka Younga.** W roli głównej **Margaret Sullavan.** Film, który wprawił w zdumienie cały świat. Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów od g. 4-ej

---

OGNISKO Dziś. Arcyciekawy, emocjonujący film, ilustrujący w sposób wysoce dyskretny losy nieszczęśliwej żony i matki p. t.

NOC KARNAWAŁOWA

W rolach głównych: **IWAN MOZŻUCHIN i Tania Fedor**
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

---

Jeśli włos wypada



używaj **Silvikrin**

Także przeciw łupieżowi i swędzeniu głowy
Wszędzie do nabycia

SKLEP MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH „ELEONORA" Wilno ul. Ś-to Jańska 1
zaopatrzony we wszelkie materjały na rok szkolny: teczki skórzane, piórniki, wieczne pióra itd. Ceny zniżone

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne. narządów moczow od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowska
ul. Grodzka 27

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA
Smiałowska
ul. **Wielką 10—7**
(vis-a-vis poczty)
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczna i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
wznowił przyjęcia od 5—8,
w niedzielę 9—12

DR. MED
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor wenerycz., syfilis skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w.
ul. **J. Jasińskiego 5—11**
róg Ofiarnej (ob. Sądu)

LEK.-DENTYSTA
St. GINTUŁT-GINTYŁŁO
powrócił
ul. Wileńska 22. Telef. 15-16. Choroby jamy ustnej, zębów, koronki, mostki.

Zginęła
psinka 5 miesięczna rasy jamników, czarna, żółte łapki. przy ul. Sadowej róg Gościnnej. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: ulica Kolejowa 17/70 m. 10 a od g. 15—20 Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie

MIESZKANIE
3-pokojowe ze wszystk wygodami—do wynajęcia — Krakowska 51 telefon 1510

Korepetycyj
udzielam oraz przygotowuję do matury ze wszystkich przedmiot. Pod „Akademik"

Przyjmę
uczniów na mieszkanie i całkowite utrzymanie Opieka solidna.
Zamkowa 14 m. 1

Kucharka
samodzielna z najlepszemi poleceniami potrzebna zaraz lub od 15 września. Zgłoszenia Bank Polski.

500 zł.
'am za wyrobienie stałej posady buchaltera, księgowego, rachmistra. Oferty do Red. Kurjera Wileńskiego" sub „Kwalifikacje"

B. Nauczycielka
gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzyszka starszej osoby (pani). Oferty do adm Kurjera Wil. dla A. T.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
L. Tawszuński
Subocz 4. — Wykonuje wszelkie roboty.

Już czas zamawiać **drzewka owocowe**
poleca w wielkiem wyborze
ogr. W. WELER — Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57.
Sz. K. L. zapraszamy odwiedzić nasze szkółki.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Pośrednictwo pracy
Wojew. Biura Funduszu Pracy
ul. Subocz 22, telefon 6161.

poleca bez kosztów za pośrednictwo:
- pracowników umysłowych: biuralistów, korespondentów, kasjerów, rachmistrzów, buchalterów, maszynistki, kancelistki, handlowców, inżynierów, techników itd.
- rzemieślników — wszelkich zawodów i specjalności.
- robotników do różnych robót.
- pracowników rolnych: służbę folwarczną, ogrodników, leśników, rolników itd.

Biuro zapośrednicza potrzebnych pracowników ze wszystkich dzielnic kraju.

Wyszukuje odpowiednich pracowników drogą komunikatów radjowych.

Udziela zniżek kolejowych osobom przyjętym za pośrednictwem Biura.

Kieruje odpowiednich kandydatów do wyboru.

Pośrednictwo pracy kobiecej ul. Poznańska Nr. 2 poleca: (płatne przez pracodawcę od 50 groszy do 2 zł.): nauczycielki, wychowawczynie, bony, lektorki, pielęgniarki, sanitarjuszki, gospodynie, kucharki, pokojówki, posługaczki, praczki itd.

Zakładasz sad — Kupujesz drzewka owocowe
Wstąp i poradź się z nami
Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28. — Wł. J. KRYWKO
Tel. 21-48. Porady fachowe bezpłatnie

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.